Nr. 231 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, środa 9 października 1929 | Rok XI

DZIENNIK L... [obscured by label]

ORG... SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Zmierzch „gasnącego świata"

Imponujące manifestacje młodzieży robotn. w Warszawie i we Lwowie.

Rozmowy Mac Donalda z Hooverem

dały już konkretne rezultaty.

NOWY JORK, 7. 10. (AW). Oficjalnie potwierdzają, iż dnia 7. bm. doręczone zostaną rządom 5 mocarstw morskich zaproszenia na konferencję styczniową. W związku z tem prasa amerykańska podkreśla z zadowoleniem, że dotychczasowe rozmowy Hoovera z Mac Donaldem doprowadziły już do konkretnych rezultatów, co ujawniło się właśnie w postanowieniu wysłania zaproszeń. Z. podstawę do zaproszeń przyjęto zasadnicze wskazania paktu Kelloga.

Pobyt Mac Donalda w St. Zjednoczonych.

NOWY JORK, 7. 10. (AW). W dniu dzisiejszym powrócili z letniej rezydencji prezydenta Stanów Zjedn. Mac Donald i Hoover do Waszyngtonu. Mac Donald ma wygłosić do członków kongresu amerykańskiego krótkie przemówienie.

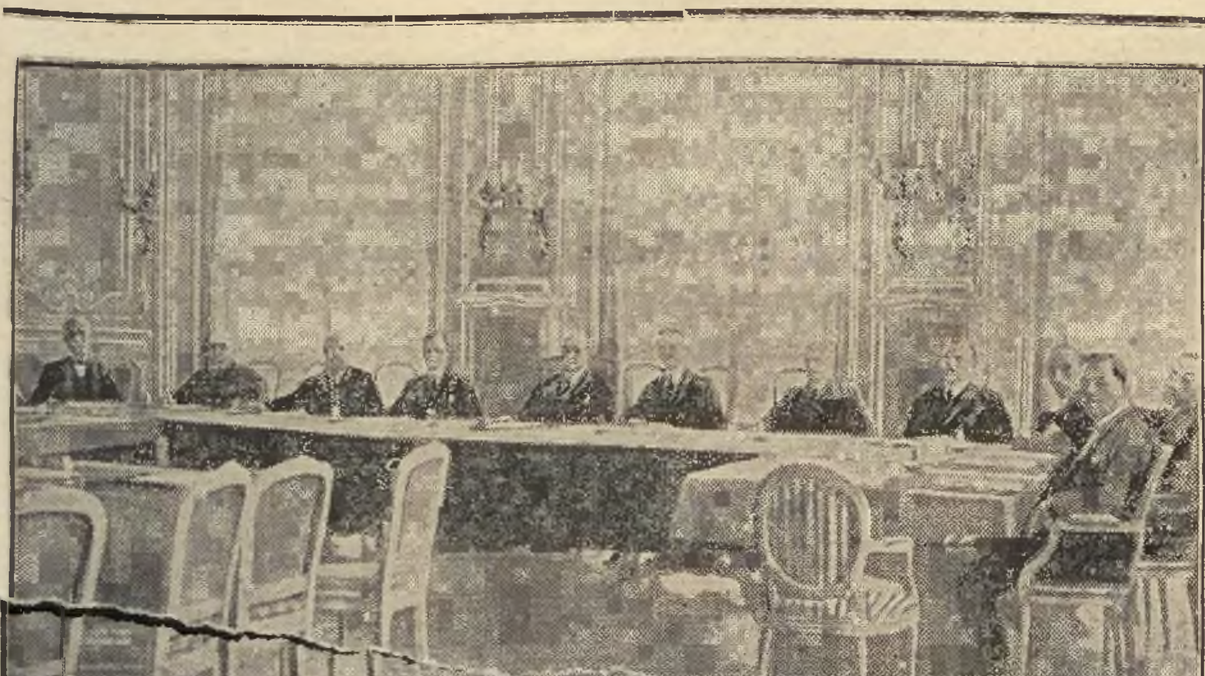
—:—

NOWY JORK, 7. 10. (AW). W tutejszych kołach politycznych wielkie zainteresowanie budzi mająca się odbyć w nadchodzącą środę konferencja Mac Donalda z sen. Borahem w sprawie „wolności mórz". W kwestji tej, jak wiadomo, istnieją silne różnice zdań między prez. Hooverem i sen. Borahem. Wobec tego przypuszczają, iż w kolejnych rozmowach premjera angielskiego z prezydentem Hooverem wyłoni się kompromis, który strona angielska uzna za wyraz całej opinji amerykańskiej.

Rząd nie podwyższy pensyj urzędniczych.

WARAZAWA, 7. 10. (AW). Opracowany przez Rząd preliminarz budżetowy nie przewiduje podwyżki pensyj urzędniczych.

—:::—



Obrady komisji organizacyjnej Banku reparacyjnego,

w Baden Baden rozpoczęły się 3 b.m. Na rycinie (od lewa) przedstawiciele: Anglji, Belgji (2), St. Zjedn. (2), Niemiec (2), Francji (2), Japonji (2).

Dzień Młodzieży we Lwowie

Sobota i niedziela ub. tygodnia we Lwowie przeszła pod znakiem wspaniałych manifestacyj z okazji Dnia Młodzieży Robotniczej.

Zarówno pod względem ilości, jak i nastroju 6. października we Lwowie wykazał niezbicie, że młodzież robotnicza garnie się gromadnie pod Czerwone sztandary. Już w przededniu samego święta w sobotę wieczorem Rynek lwowski zapełnił się młodzieżą robotniczą, która w nadzwyczajnej powadze dokumentowała, że pragnie i chce wspólnie ze starszymi towarzyszami walczyć o nowy ustrój społeczny.

Do zebranych przemówił przewodniczący Komitetu Wykon. Lwowskiej Organizacji Młodzieży T. U. R., tow. Froelich, podnosząc znaczenie Dnia Młodzieży, w którym proletarjat młodociany występuje publicznie na ulice miast całego świata i demonstruje swoje słuszne prawa do życia.

W dniu tym i młodzież robotnicza Polski domagać się musi zabezpieczenia pracy, zdrowia i życia młodocianego robotnika.

Tow. Hiess wskazał na straszliwe warunki, w jakiej wegetuje młoda siła robocza; jedynym sposobem wywalczenia ustaw, chroniących pracę, to silna i jednolita organizacja socjalistyczna, gdzie obok walki ekonomicznej, toczy się nieustanna praca około udostępnienia kultury i oświaty dla szerokich rzesz młodocianych.

W imieniu starych bojowników o prawa ludu serdecznie powitał zebraną młodzież tow. Bosy. Z kolei przemówił tow. Haduch, rozprawiając się z niepożądanymi „opiekunami“ młodych mas.

Po uchwaleniu rezolucji przyjętej frenetycznemi oklaskami, uformował się naprawdę imponujący pochód, budzący swą powagą i karnością ogólną sympatję.

Przy dźwiękach orkiestry Zw. Prac. Gm., pochód z lampionami, sztandarami i transparentami przeszedł ulicami miasta, zatrzymując się przed redakcją „Dziennika Ludowego“, gdzie zgotowano gorącą owację przewodniczącemu OKR. PPS. tow. Szczyrkowi.

Pod lokalem TUR-a w Rynku po przemówieniu tow. Ermicha zebrani rozeszli się spokojnie.

W niedzielę rano sala Zw. Kaflarzy zapełniła się po brzegi licznie zebraną publicznością przybyłą na Akademję, gdzie odsłonięty został sztandar młodzieży Turowej. — Po zagajeniu tow. Froehlicha piękny referat o roli młodzieży w ruchu robotniczym wygłosił tow. Hankiewicz. — Kulminacyjnym punktem uroczystości było wręczenie sztandaru chorążemu tow. Olejnikowi.

Imieniem OKR. PPS. przemówił tow. Szczyrek, im. Rady Zw. Zaw. tow. Laskowski, im. TUR-a tow. Dr. Herschtal, oraz reprezentanci USDP., „Bundu“ i Poalej-Sjonu. Na część artystyczną złożyły się produkcje Chóru Robotniczego i tow. Fruchtównej i Oczereta.

Podniosłą uroczystość zakończyła wspólna fotografja.

O godz. 3 popoł. odbyły się zawody sportowe.

Wieczorem w sali „Pracy“ wśród miłego nastroju spędziła młodzież robotnicza czas na wieczornicy.

Odjeżdżającemu na pewien okres czasu ze Lwowa tow. Froehlichowi urządziła młodzież gorące pożegnanie, dając dowód swej gorącej sympatji i miłości dla swego przywódcy.

*

Z tego miejsca uważamy za swój obowiązek serdecznie podziękować Orkiestrze Zw. Zaw. Prac. Gminnych za bezinteresowne uświetnienie pochodu, Stow. „Praca“ za bezpłatne udzielenie lokalu, Zw. Zaw. Kaflarzy za udzielenie sali na akademję, Chórowi Robotniczemu oraz tow. Drobutowej Muszce, Segallowej i Sobolewskiej za urządzenie wieczornicy, oraz wszystkim Związkom Zawodowym i towarzyszom biorącym udział w uroczystości.

Kom. Wykon. Lw. Org
Młodzieży TUR.

CONAN DOYLE.

7)

Człowiek, który chodził na czworakach.

(Ciąg dalszy).

Wydało mi się, że w ostrych, siwych oczach ujrzałem złośliwy błysk.

— Pan się dowiedział? Czy mogę prosić o nazwisko tego, który tak pana poinformował?

— Żałuję bardzo, panie profesorze, ale sprawa ta, została mi powierzona jako poufna. Jeżeli zaszła tu pomyłka, to nie pozostaje mi nic innego, jak tylko wyrazić panu moje najgłębsze ubolewanie z tego powodu.

— O, nie, nie! Pragnę kontynuować tę sprawę, interesuje mnie bardzo. Czy ma pan jakiś kawałek papieru, jakiś list albo telegram, aby poprzeć swe twierdzenie?

— Nie, nie mam.

— Chyba pan nie zechce utrzymywać, że ja wezwałem pana?

— Wolałbym nie odpowiadać na jakiekolwiek dalsze pytania — rzekł Holmes.

— Wierzę panu — odparł ostro profesor. — Na to jednak jedno pytanie można łatwo znaleźć odpowiedź nawet bez pańskiego przyczyniania się.

Z temi słowami zbliżył się do dzwonka, na którego dźwięk zjawił się nasz przyjaciel z Londynu, mr. Bennett.

— Proszę wejść, mr. Bennett. Ci dwaj panowie przybyli z Londynu, rzekomo wezwani tutaj. Pan załatwi całą mą korespondencję. Czy wysłano stąd jakieś pismo do osoby nazwiskiem Holmes?

— Nie — odrzekł Bennett, rumieniąc się.

— A więc rzecz rozstrzygnięta —, odezwał się profesor, patrząc gniewnie na mojego towarzysza. — Pochylił się naprzód, wsparł obie ręce na stole i ciągnął:

— A więc teraz, mój panie... znajduje się pan, jak się zdaje, w bardzo niewyraźnej sytuacji.

Holmes wzruszył ramionami.

— Mogę tylko wyrazić swoje ubolewanie, że niepotrzebnie przeszkodziliśmy panu.

— Tak nie może być! — krzyknął stary pan gwałtownie, rzucając na nas rozpłomienionym złym wzrokiem, i równocześnie potrząsając z wściekłością wzniesionemi pięściami. — Tak łatwo, jak się panom zdaje, nie załatwimy się z tą sprawą!

Podsunął się ku drzwiom i zagrodził nam wyjście. Rysy jego twarzy ściągnęły się a wargi z pod wyszczerzonych zębów bełkotały niezrozumiałe słowa. Strach zbierał, gdy się patrzyło na ten ślepy szał i jestem przekonany, że bylibyśmy zmuszeni przemocą wywalczyć sobie wyjście z pokoju, gdyby nie interwencja mr. Bennetta.

— Ależ łaskawy panie profesorze — zawołał — niech pan pomyśli o swojem stanowisku! Niech pan zastanowi się, jaki skandal zrobiłby się na uniwersytecie! Mr. Holmes jest powszechnie znanym człowiekiem... nie może go pan traktować tak niegrzecznie!

Ociągając się, profesor ustąpił wreszcie z przed drzwi. Odetchnęliśmy z ulgą, gdyśmy się znaleźli na swobodzie, w spokojnej alei. Holmes wygłądał na bardzo rozbawionego tym wypadkiem.

(C. d. n.)

Fiasko wiecu Be-Be we Lwowie.

Poseł Polakiewicz pod osłoną pałkarzy.

Mimo pozornie dobrej miny, sanacja zdradza duże zdenerwowanie i niepewność siebie. Świadkami tego byliśmy na onegdaj urządzonym przez Be-Be wiecu w ratuszu, którego władcy niewiadomo na jakiej podstawie udzielili sali na wiec polityczny, gdy innym otronnictwom zasadniczo tego odmawia się.

Sala pod względem składu publiwodniczący dr. Brzeski.
braz. Mimo, iż wstęp był wolny, *cywilnej* — że się tak wyrazimy — *publiczności było mało.* Publiczność tworzyli reprezentanci władz państwowych, komunalnych, wojskowości oraz grupa strzelców. Reszta składała się z ludzi, którzy znaleźli się tutaj zupełnie przygodnie, a nie tworzyli zorganizowanej bojówki, jak to kłamliwie pisze wczorajszy „Dziennik Lwowski“:

Referat polityczny wygłosił poseł Polakiewicz, znany ze swego wojowniczego tonu w Sejmie. Ocena sytuacji w państwie przez p. Polakiewicza wypadła beznadziejnie. W swojem przemówieniu nie podniósł ani jednego pozytywnego momentu. Cały referat poświęcony był endecji i PPS a zionął taką nienawiścią i oparty był na tak demagogicznej argumentacji, że nawet niektórym zwolennikom Be-B robiło się nieprzyjemnie. Propozycje uprawianą przez PPS. wobec rządu uzasadniał rugowaniem socjalistów z kas chorych, jakgdyby z tego tylko powodu i od tego czasu datowała się opozycja PPS.

Argumenty tego rodzaju wywołały

tak silną reakcję publiczności,

iż p. Polakiewicz widział się zmuszonym zapewnić, iż

zgadza się na prowadzenie dyskusji

mimo, iż w programie nie była zupełnie przewidziana, co zaznaczył przewodniczący dr. Brzeski.

Ten „gest“ p. Polakiewicza wcale nie wynikał z chęci dyskutowania, ale z opozycyjnych nastrojów publiczności, uniemożliwiającej dalsze odbywanie się wiecu.

Przemówienie p. Polakiewicza utrzymane było w tonie minorowym, chociaż od czasu do czasu szermował „silniejszymi“ zwrotami w rodzaju „jeśli ten sejm konstytucji nowej nie da — to my ją damy“ itp.

Drugi referat na temat sytuacji gospodarczej wygłosił poseł z Be-Be p. Mazurkiewicz, którego przemówienie zawierało dużą dozę pesymizmu i było *jakgdyby przygotowaniem społeczeństwa do możliwości ciężkiego kryzysu gospodarczego.*

Rozpoczęła się „dyskusja“, którą rozpoczął tow. *Ermich.* Mówca z miejsca odparł zarzut, iż PPS. prowadzi walkę wyłącznie z powodu kas chorych. Rzekome odpartyjnianie kas chorych ma na celu wyrugowanie z nich socjalistów za opozycję PPS. wobec rządu. Zarzut, iż przy pomocy kas chorych utrzymywano sztab agitatorów partyjnych jest kłamliwy, gdyż kasy płaciły zatrudnionym w nich ludziom

nie jako socjalistom, ale pracownikom.

W miejsce wyrzuconych ludzi, doskonale obznajomionych z dziedziną ubezpieczeń społecznych, obsadza się nowymi ludźmi, niefachowymi,

często o podejrzanej przeszłości.

Tow. Ermich poruszył sprawę tow. Szczyrka i sposób „załatwienia“ się z nim. Na sali rozległy się

długotrwające okrzyki na cześć tow. Szczyrka.

Wywołało to olbrzymią konsternację wśród sanatorów.

Gdy mówca przystąpił do omówienia roli Ochmana, Zielińskiego oraz chciał poruszyć szereg innych spraw, na polecenie starosty grodzkiego p. Klotza

odebrano mu głos, co wywołało burzliwe protesty.

Wytrąciło to zupełnie sanatorów z równowagi. Towarzysze opuścili salę i galerję, śpiewając „Czerwonego“. I tu okazała się cała wartość zgromadzenia. Gdy towarzysze wyszli, *na sali pozostała garstka ludzi oficjalnych i półoficjalnych.*

Rozwścieczyło to sanatorów do reszty. Bojówki złożone z strzelców i cywilów podejrzanego pochodzenia, obsadziły klatkę schodową i rozpoczęły „urzędowanie“, bijąc w barbarzyński sposób wychodzącą publiczność laskami.

Nastąpiło „łamanie kości“. P. Sławek i jego zwolennicy mogą być dumni z pojętności ich uczniów. Bicie bezbronnych, nie spodziewających się niczego ludzi, nie wymaga chyba komentarzy. W każdym razie nie jest to wyrazem siły i pewności siebie.

Wiec odbywał się w dalszym ciągu, ale nastrój panował tu fatalny. Sprowokowany przez posła Polakiewicza zabrał głos tow. dr. Dręgiewicz, zaznaczywszy, że nie do zrozumienia jest metoda odbywania zgromadzeń publicznych bez dyskusji i powodem tego jest zapewne obawa rzeczowej krytyki. Mówca zanalizował obecną sytuację gospodarczą i polityczną, wykazując ciężkie położenie klasy pracującej. Następnie omówił kwestję mieszkaniową i politykę zbożową rządu.

Wywody tow. Dręgiewicza znajdowały żywy oddźwięk u publiczności i dlatego przewodniczący 3 krotnie prosił o zakończenie, motywując to brakiem czasu u posłów, a w rzeczywistości był brak argumentów ze strony BB — na rzeczowe i słuszne wywody mowcy, uzasadniającego bezwzględną opozycję PPS.

Wprawdzie pos. Mazurkiewicz „replikował“, a dr. Górka mówił o „zbałamuconych“ robotnikach, ale było tu mdło i nieswojo. Krzesła były przeważnie puste.

Fiasko na całej linji.

NIEZWYKŁY SKANDAL W AMBASADZIE SOWIECKIEJ W PARYŻU.



Radca legacyjny ambasady sowieckiej w Paryżu Bessedowski, któremu z powodu krytyki sowieckiej polityki członek czerezwyczajki zagroził rewolwerem tak, że Bessedowski uciekł z gmachu ambasady i schronił się pod opiekę francuskiej policji.

Czy socjaliści bułgarscy wejdą do rządu?

SOFJA. (Ceps). Aktywność socjaldemokratów bułgarkich na forum międzynarodowem, której wyrazem jest akcja przywódców bułgarskiego ruchu socjolistycznego na terenie II-giej międzynarodówki na rzecz pacyfikacji stosunków na pograniczu bułgarsko-jugosłowiańskiem, dalej częste bardzo w ostatnich czasach konferencje leadera bułgarskiej socjal - demokracji, Pastuchowa, z premjerem Lapczewem są przedmiotem żywych komentarzy w sofijskich kołach politycznych. Sądzi się, iż między socjalistami a obozem rządowym nastąpi w czasie najbliższym zbliżenie, które — jak donosi „Utro“ — wyraz swój znajdzie w wejściu socjal - demokratów do rządu. Przypomnieć wypada, iż socjal - demokraci bułgarscy już raz w rządzie koalicyjnym zasiadali, a mianowicie bezpośrednio po przewrocie politycznym z r. 1923.

Krwawe rozruchy antysowieckie
na tle akcji zbożowej.

MOSKWA, 7. 10. (AW). We wsi Gorcy okr. Nowogrodzkiego zamordowano organizatora gospodarstwa kolektywnego „Nowy Szlak". Równocześnie we wsi Łaszyno okr. twerskiego podpalono gospodarstwo kolektywne komsomolców. Podpalający nie pozwalali na tłumienie ognia Czterech z pośród nich aresztowano.

MOSKWA, 7. 10. (AW). Chłopi rosyjscy stawiają coraz silniejszy opór przeciwko zarządzonej przez władze sow. rekwizycji zboża po cenie naznaczonej przez rząd. Władze wysyłają tzw. „czerwone tabory", które przy pomocy miejscowych komunistów rekwirują zboże. W niektórych okręgach opór chłopów urasta do rozmiarów jakiejś lokalnej wojny domowej. W okręgach nadwołżańskich i syberyjskich tworzą chłopi oddziały partyzanckie, które napadają na czerwone tabory.

—o—

Powstanie przeciw rządowi chińskiemu

SZANGHAJ, 7. 10. (AW). W prowincji Sy-Czuan wybuchło powstanie przeciwko rządowi nankińskiemu. Równocześnie w prowincji Szantung rząd nankiński podjął walkę z organizacją t. zw. „czerwonych pik" przy pomocy ekspedycyj karnych. W czasie tych walk 18 wsi zostało doszczętnie spalonych.

TOKIO, 7. 10. (AW). Według doniesień z Nankinu rozstrzelano tam wczoraj o godz. 11-tej rano 21 oficerów chińskich, członków sztabu gen. Czang Kai Szeka, oskarżonych o udział w spisku na jego życie.

Kronika polityczna.

PRZENIESIENIE WYDZ. APROWIZACYJNEGO.

WARSZAWA. Miarodajne czynniki zastanawiają się nad przeniesieniem dotychczasowego Wydziału Aprowizacyjnego, podlegającego obecnie M. Spr. Wewn. do M. Przem. i Handlu albo do Min. Rolnictwa.

KIEDY POWRÓCI P. DEWEY?

PARYŻ. Bawiący we Francji na urlopie wypoczynkowym członek Rady Banku Polskiego i doradca finansowy rządu p. Ch. Dewey powraca do Warszawy w końcu bież. miesiąca.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 7. 10. (AW). W dzisiejszym dniu ciągnienia 5-tej klasy loterji Państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery:

5.000 zł. — 42668, 89538, 146119. — 3.000 zł.: 27879, 79430. — 2.000 zł.: 8497, 9374, 38850, 45355, 104994 114239, 123161, 141412, 144706, 182329. — 1.000 zł.: 9051, 28440, 30516, 65819, 71054, 78234, 85768, 86242, 91589, 92354, 94317, 137815, 143346, 159461, 160072, 162995, 171659, 182862.

Odnalezieni lotnicy - rekordowcy

TOKIO, 7. 10. (AW). W sprawie odnalezienia lotników francuskich Costesa i Bellonta „Nippon Dempo" donosi, że lotnicy ci pobili światowy rekord lotu w linji prostej i wylądowali 29. września w pobliżu Cziczikaru w nadziei, że uzupełnią tu zapasy benzyny i wyruszą w dalszą drogę.

O wydanie posłów komunistyczn.

WARSZAWA, 7. 10. (AW). Jak się Ajencja Wschodnia dowiaduje prokuratorzy przy sądach okręgowych w Warszawie, Białymstoku i Łodzi zwrócą się za pośrednictwem właściwych instytucyj do sejmu o wydanie posłów komunistycznych Rosiaka i Sypuły, oskarżonych o organizowanie wieców nielegalnych, przemówienia antypaństwowe i szkalowanie osoby Prezydenta Rzplitej.

Waldemaras był inicjatorem pogromów żydowskich.

RYGA, 7. 10. (AW). Żydowska gazeta kowieńska „Jidisze Sztime" donosi, że pogromy w Kownie były organizowane przez Waldemarasa, który chciał w ten sposób skompromitować ministra spr. wewn. Mustejkisa.

———

Zgon członka Rady Regencyjnej w Rumunji.

BUKARESZT, 7. 10. (AW). Członek Rady Regencyjnej Rumunji b. prezes Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości Buzdugan zmarł ostatniej nocy po długiej i ciężkiej chorobie. Wobec tego staje się aktualną sprawa jego następcy w Radzie regencyjnej. Obawiają się, że kwestja następstwa może wywołać pewne tarcia.

BUKARESZT, 7. 10. (AW). Wobec zdekompletowania Rady regencyjnej po śmierci Buzdugana wydane zostało zarządzenie, mocą którego władza wykonawcza przychodzi na Radę ministrów.

—o—

Z kraju i ze świata.
Kronika telegraficzna.

LWÓW. Rada Nadzorcza Syndykatu Naftowego i zebranie rafinerów zwołane zostały do Warszawy. Obrady toczyć się będą od 15. do 17. b. m. Zarząd „Pioniera" zbierze się w Warszawie 18. b. m.

WARSZAWA. Dnia 4. b. m. odbyło się w Min. Spr. Wewn. pierwsze posiedzenie delegatów polskich i niemieckich, którzy rozpatrywać będą sporne wypadki obywatelstwa, wymienione w skardze posłów Naumana i Graebego do Ligi Narodów.

WARSZAWA. Wydział przemysłowy Magistratu warszawskiego zarejestrował we wrześniu 104 nowych dorożek samochodowych. W ten sposób w dn. 1 bm. czynnych było w warszawie 2.207 taksówek.

POZNAN. W r. 1930 odbędzie się tu w lipcu Międzynarodowa Wystawa Komunikacyjna, w której wezmą udział: Czechosłowacja, Francja, Belgja, Niemcy, Anglja, Włochy, Szwajcarja i Austrja. Otwarcie Wystawy w dniu 6. VII. 1930.

PRAGA. Wczoraj nastąpiło uroczyste zagajenie pierwszego międzynarodowego kongresu filologów słowiańskich przy udziale 480 członków reprezentujących niemal wszystkie kraje Europy. Grupa polska liczy 40 członków. Prezesem wydziału wyk. jest Jugosłowianin prof. Murko.

ŁÓDŹ. Z Wielunia donoszą, że do tamtejszego urzędu pocztowego zgłosił się jakiś osobnik, który na podstawie sfałszowanej książeczki próbował podjąć większą kwotę. Urzędnik uprzedzony o takim oszuście przez okólnik, przytrzymał oszusta i oddał w ręce policji. Pomysłowemu oszustowi udało się pobrać większe sumy w kilku urzędach pocztowych.

Zjazd delegatów Izb przem.-handl.

WARSZAWA, 7. 10. (Pat.). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Ministerstwie Przem. i Handlu narady zjazdu delegatów Izb przemysłowo - handlowych pod przewodnictwem min. przem. i handlu inż. Kwiatkowskiego. W obradach bierze udział liczne grono najwybitniejszych przedstawicieli naszego życia gospodarczego z prezesem Związku Izb handlowych oraz prezesem Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie, b. min. Klarnerem na czele.

Otwarcia dokonał min. przem. i handla Kwiatkowski poczem prezes Rady Ministrów Switalski wygłosił przemówienie inauguracyjne.

Aresztowanie międzynarodowego hochstaplera.

RYGA, 7. 10. (Pat.). Tutejsza policja aresztowała międzynarodowego hochstaplera, który podając się za Henryka Mottę, brata szwajcarskiego radcy związkowego, oraz za sekretarza komitetu finansowego Ligi Narodów, starał się nawiązać kontakt z łotewskiemi władzami i dyrektorami banków, przedstawiając fałszywe zaświadczenie sekretarjatu Ligi Narodów. Przy aresztowanym znaleziono złodziejskie narzędzia, liczne paszporty, pieczęcie oraz blankiety.

———

Wyniki wyborów samorządowych w Wielkopolsce.

Skutki polityki sanacyjnej. Wzrost wpływów Endecji.

GRUDZIĄDZ, 7. 10. (Pat.). Odbyły się tu wczoraj wybory do rady miejskiej które dały następujące wyniki: Blok Bezpartyjny pracy samorządowej otrzymał 1 mandat, PPS — 6, PPS. Fr. rewol. — 2, Jedność robotniczo-chłopska (komunizująca) — bez mandatu, lewica związkowa (komunizująca) bez mandatu, NPR prawica — 10, Żydzi bez mandatu, Niemcy — 7, rzemieślnicy 1, Stronnictwo narodowe i Ch. D. 11, blok pracowników umysłowych bez mandatu, stan średni — 4 mandaty.

CHEŁMNO, 7. 11. (Pat.). Wyki wyborów do rady miejskiej: BBWR — 17, PPS — 1, właściciele nieruchomości bez mandatu, Niemcy — 2; Ch. D. bez mandatu. Zjednoczenie obywatelskie (narodowa demokracja) 16, NPR prawica bez mandatu.

TCZEW, 7. 10. (Pat.). Wyniki wyborów do rady miejskiej: Niemcy — 5 do 6 mandatów, PPS — 2, blok pracy gospodarczej — 5, NPR prawica — 6, Zjednoczenie narodowe — 11.

GNIEZNO, 7. 10. (Pat.). Wyniki wyborów do rady miejskiej: właściciele domów — 4 mandaty, PPS — 5, Ch. D. bez mandatu, Narodowa demokracja — 18, inwalidzi — 2, Bezpartyjny Blok — 3, NPR — 4.

POZNAN, 7. 10. (Pat.). Wyniki wyborów do rady miejskiej: Niemcy 2, PPS i Rada związków zawod. razem — 2, Blok jedności rob. — 4, blok rzemieślniczo gospodarczy — 3, Polski Związek lokatorów — 1, Polski blok gospod. (NPR lewica) 2, Ch. D. i NPR. prawica — 7, Zw. inwalidów wojennych — 2, Narodowy Obóz gospodarczy — 33, demokratyczny blok pracy gospod. — 4, PPS Fr. Rewol. bez mandatu.

BYDGOSZCZ, 7. 10. (Pat.). Wyniki wyborów do rady miejskiej: PPS — 6 mandatów, niezależni socjaliści — 4, stronnictwo chłopskie bez mandatu, Ch. D. i NPR — 24, Niemcy — 8, lista gospodarczo-kulturalna (Narodowa demokracja) — 10, BBWR — 5, stan średni — 2, drobni kupcy — 1, Żydzi bez mandatu.

—::—

WARSZAWA, 7. 10. (tel. wł.). ŚRODA. — BBWR uzyskała 5 mand.; PPS — 1, NPR lewica — 3, Narod. blok rzemieślniczy — 4 mandaty.

CHEŁMŻA — PPS uzyskała 12 mandatów, 1298 głosów, — BBWR 404 gł., Nar. Dem. — 1493 gł., NPR 695 gł., Niemcy — 188 gł., lista urzędnicza — 123 głosy.

PLESZEW. — Nar. Dem. 9 mand., Lista zbliżona do NPR — 2, BBWR 5, PPS — 1, Niemcy — 1.

WRZEŚNIA. — PPS — 1 mand., NPR — 4 mand., Klub obywatelsko gospodarczy 13 mand., BBWR bez mandatu.

CHODZIEŻ. — Nar. Dem. — 7 mand., NPR — 2, Inwalidzi — 1, PPS — 8 mand., Niemcy — 6 m., BBWR bez mandatu.

ZBĄSZYN. — Obywatelska lista 3 mand., Lista naprawy gospodarki miejskiej 6 m., Ciszakowcy 1 m., PPS — 2 m.

Pozatem PPS zdobyła cały szereg nowych placówek,

między innemi w Nakle zdobyliśmy 3 mandaty, w Fordonie — 1 mandat, w Strzelnie — 1 mandat.

Zdobyliśmy również mandaty w Kruszwicy i Gniewkowie.

Wycofanie oferty Harrimana

WARSZAWA, 7. 10. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym przedstawiciele konsorcjum Harrimanna zawiadomili czynniki oficjalne, że otrzymali polecenie wycofania oferty elekryfikacyjnej. Powody wycofania się Harrimanna trzymane są dotychczas w tajemnicy.

Rząd polski nie przyjął tego do wiadomości, żądając piśmiennego wyjaśnienia i uzasadnienia tego kroku.

Magistrat warszawski żąda rewizji uchwały Rady Miejskiej.

WARSZAWA, 7. 10. (Tel. wł.). Magistrat dziś rozważał uchwałę Rady Miejskiej w sprawie postulatów pracowników miejskich i postanowił zgłosić do Rady Miejskiej wniosek o rewizję tej uchwały.

Zgon wybitnego publicysty.

LWÓW, 7. 10. (AW). Z powodu śmierci znanego zaszczytnie literata i publicysty Czesława Jankowskiego, honorowego prezesa Syndykatu Dziennikarzy polskich w Wilnie wysłały dziś telegramy kondolencyjne do Wilna Syndykat Dziennikarzy polskich i Towarzystwo Dziennikarzy polskich we Lwowie na ręce Syndykatu Dziennikarzy w Wilnie i zięcia zmarłego b. ministra pełnomocnego Rzplitej w Wiedniu red. dra Marcelego Szaroty.

—o—

Widmo ludzkie przed sądem.

Przed kratkami sądów francuskich przewija się od wielu lat niezliczony szereg oskarżonych o popełnienie morderstw w szale zazdrości. — Zabójcy rekrutują się z wszystkich warstw społecznych, a motywy zbrodni są zawsze te same. Odrzucona kochanka strzela do człowieka, bez którego, jak twierdzi przed sądem, „nie mogła żyć", lub też odwrotnie zamordowaną zostaje „ubóstwiana".

Sprawa, którą sądził w tych dniach jeden z prowincjonalnych sądów, byłaby typową w sądzie takich właśnie krwawych dramatów, gdyby nie straszna, upiorna postać oskarżonego.

Wieśniak Henryk Creppin zastrzelił z dubeltówki swą sąsiadkę i rywala, poczem sam usiłował popełnić samobójstwo, przystawiając lufę do podbródka i pociągając za cyngiel. Straszliwy ten zamach skończył się dla Creppina gorzej, aniżeli śmiercią. Cała dolna szczęka, wraz z językiem została urwana. Jedno oko wypłynęło i po długich miesiącach borykania się z wiszącą nad łóżkiem mordercy śmiercią, ocalono mu życie, by... postawić go przed sąde.

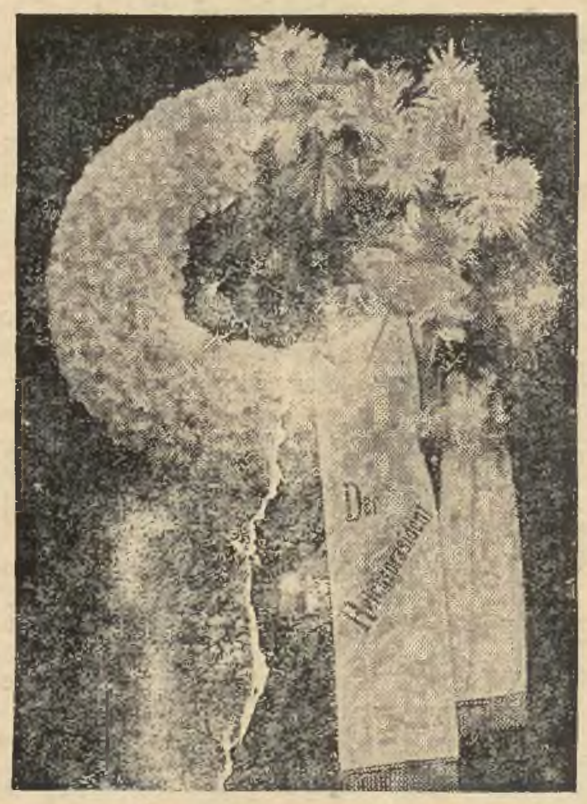
Cała dolna część głowy Creppina owinięta w bandaże, w których tkwi gumowa rurka, umożliwiająca mu oddychanie.

Skazano go na 5 lat więzienia.

W celi więziennej pędzić będzie żywot straszliwy — musi bowiem być odżywiany sztucznie i pielęgnowany bardzo troskliwie. Jak okrutnym jest formalny wymiar sprawiedliwości ludzkiej, nie mogącej znaleźć w sobie w tak okropnej przerażającej sytuacji odrobiny człowieczeństwa.

Tragiczny wypadek lotniczy

PRAGA, 7. 10. (AW). Według doniesień z Bratislawy w czasie pokazu lotniczego zdarzył się tragiczny wypadek. Pilot wojskowy dokonujący na aparacie sportowym ćwiczeń akrobatycz nych spadł z wysokości 300 mtr., przyczem samolot stanął w płomieniach. Pilota wydobyto z pod szczątków aparatu w stanie beznadziejnym.



Wieniec Hindenburga

złożony na trumnie Stresemanna (na lewo).

Maska pośmiertna Stresemanna (na prawo).



Endecja zawdzięcza swe zwycięstwo sanacji.

Wynik wyborów gminnych w Poznańskiem.

Pewien „galicjak“, wybitny publicysta, od dziesięciu lat zamieszkały w Poznaniu w następujący sposób scharakteryzował przed kilku tygodniami na stroje Poznania.

— Po przewrocie majowym — mówił ów publicysta — Poznańczycy, jak i zresztą całe Poznańskie i Pomorze zaczęli skłaniać się ku Piłsudskiemu. Był czas, kiedy narodowa demokracja zaczęła tu tracić grunt pod nogami. Ale okres ten był bardzo krótki. Natrętni sanatorzy, którzy przyszli nas tu „uszczęśliwiać“, popsuli wszystko. Nienawiść ku tej klice jest dziś tutaj tak wielka i tak powszechna, że nawet ludzie zdala stojący od polityki, uciekają się obecnie pod skrzydła endecji, dzięki czemu szeregi jej zwiększają się ponownie i krzepną.

Gdy zwróciliśmy uwagę, że przecież w Poznaniu są aż dwa pisma sanacyjne, że więc musi być tam pewna ilość zwolenników obecnego kursu, ów publicysta odpowiedział:

— Nikogo nie mają! Zobaczycie, co powiedzą wybory do rad gminnych, które się odbędą za kilka tygodni.

Istotnie, wczorajsze wybory w Poznańskiem i na Pomorzu świadczą o sromotnej klęsce sanacji a wielkiem zwycięstwie endecji, która ilością zdobytych głosów pobiła wszystkie inne stronnictwa.

„Łamiący kości“, i ci, co „sami dadzą konstytucję, jeżeli sejm jej nie da“ (poseł Polakiewicz) zbierają dziś żniwa swego posiewu. Wybory gminne w Poznańskiem pozwalają też przewidywać, jaki będzie wynik wyborow w tej dzielnicy do sejmu, o ile kiedyś wybory do sejmu będą rozpisane.

Tragiczna śmierć dwu sióstr w Tatrach.

ZAKOPANE. Korzystając z pogody wybrali się na wycieczkę, aby zdobyć Zamarłą Turnię od strony południowej trzej taternicy, między nimi znany narciarz Bronisław Czech. Gdy znaleźli się o godzinie 13.30 na szczycie, zauważyli, że tą samą drogą podchodzą dwie turystki, w których rozpoznali po zbliżeniu się byłe uczennice tutejszego gimnazjum Marzennę i Lidę Skoticzówny. W pewnej chwili taternicy zauważyli, jak z pod trawersu odpadła od skały pierwsza postępująca w górę Lidja, która lecąc w przepaść, pociągnęła za sobą przywiązaną do liny swoją siostrę Marzennę. Obie runęły na piargi z wysokości 80 m. Turyści pospieszyli natychmiast na miejsce wypadku, aby udzielić pomocy nieszczęśliwym ofiarom, niestety, znaleźli już tylko dwa zniekształcone trupy. Taternicy zeszli natychmiast na Halę Gąsienicową, gdzie zawiadomili o wypadku Pogotowie ratunkowe.

GDZIE I KIEDY WYJEDZIE MARSZ. PIŁSUDSKI.

WARSZAWA, 7. 10. (A. W.). Jak się dowiadujemy pomimo poczynionych przygotowań do podróży marsz. Piłsudski postanowił odroczyć wyjazd i uda się podobno do Wilna. W razie, gdyby wyjazd Marszałka uległ odroczeniu, zamiast pobytu w Lovranie brana jest pod uwagę miejscowość Montreux.

———

KSIĘGA PAMIĄTKOWA WYSTAWY POZNAŃSKIEJ.

POZNAŃ, 7. 10. (AW). Wydział propagandy P. W. K. przygotowuje wydawnictwo pamiątkowe „Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w r. 1929“. Wydawnictwo obejmować będzie 5 tomów, z których każdy zawierać będzie około 500 stron druku. — Koszty wyniosą 1/4 milj. zł. Pierwszy tom tego wydawnictwa ukaże się 1-go kwietnia 1930, dalsze ukazywać się będą w odstępach miesięcznych, tak że całość ukaże się przed końcem przyszłego roku.

—o—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Z dnia.

Perły retoryki „niepospolitego“ mówcy.

„Głos Narodu“ napiętnował p. Burdę, posła z frakcji rewolwerowej BBS. za jego „krwawe“ groźby pod adresem przywódców naszej partji mianem pospolitego nożowca, przyczem dodał, że nazwisko Burdy doharmonizuje z charakterem jego nieskonale harmonizuje z charakterem jego metod i jego występów prasowych.

Nie wszyscy jednak o tem wiedzą, że ten pospolity sanojca ogonka rządowego jest niepospolitym mówcą, który perły swej wymowy rozsiał w Rzeszowie i ówczesnej Galicji. Perły te wyłowione przez towarzyszów, podawane z ust do ust, zachowały się w pamięci współczesnych. Kilka tych „perełek“ dziś przytaczamy:

„Dla partji naszej w Rzeszowie skończyły się już na zawsze piękne dni Augiasza...

...Nie wolno towarzyszom jedną ręką pluć sobie w twarz, a drugą śpiewać Czerwony Sztandar...

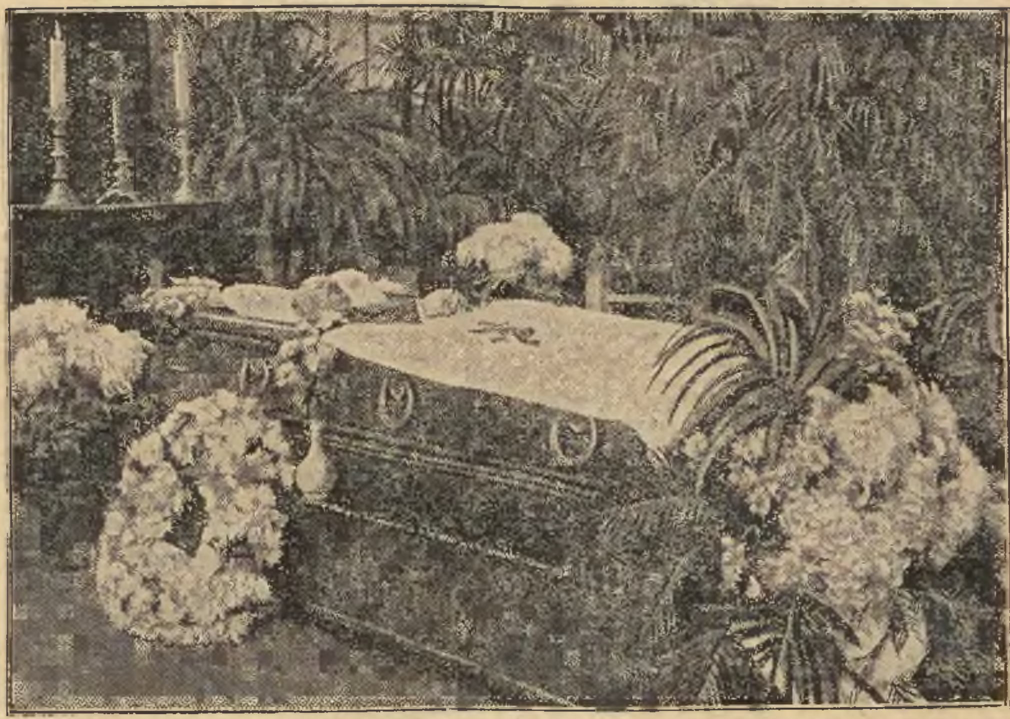
„My inaczej czcimy Mickiewicza, niż burżuazja, która mu pomnik stawia, a koło niego chodzi austrjacki policjant jak sęp koło ścierwa...

...Brak nam niestety zapału, więc was wzywam, o towarzysze, bądźcie jako ci starożytni bohaterowie Herkulanum i Pompei, który się niczego nie bali...

Na zgromadzeniu bebesiątek, grzmiąc przeciw naszej partji, która go wyhodowała, której jednak zaszczytu nie przyniósł, wyrżnął Burda przy końcu „referatu“:

— A teraz, towarzysze, z zapałem godnym lepszej sprawy wznieśmy o krzyk: niech żyje nasza frakcja rewolucyjna!

Stresemann na katafalku ustawionym w jego gabinecie.



Cztery mordy dokonane przez niewykrytych bandytów.

Dnia 3. b. m. zastrzelony został z karabinu przez nieznanych dotąd sprawców Pior Hołomyjko, synt wójta z Wierzbowic, pow. Horodenka. Trupa znaleziono dnia następnego w ogrodzie szkolnym z raną postrzałową w pierś, a dochodzenia wstępne wykazały, że morderstwo to dokonane zostało przez Triszczuka Iwana i Knihinickiego Wasyla, obaj z Targowicy polnej, pow. Horodenka, którzy się ukrywają przed policją i mają na sumieniu szereg morderstw.

Między innymi dnia 14. sierpnia br. dokonali napadu rabunkowego na dom Eckerlinga w Czortkowie i w tym czasie zraniono kulą karabinową syna tegoż Jakóba, który wskutek odniesionych ran zmarł.

Dnia 21. sierpnia b. r. dokonali morderstwa na osobie post. P. P. Gutta Józefa na „Poszelążku“ obok Gwoźdźca.

Dnia 1. września br. usiłowali dokonać morderstwa na osobie post. PP, Chmielewskiego Ignacego w Targowicy, pow. Horodenka, przyczem został on postrrzelony z karabinu.

Jako podejrzanych poszukuje się powyż wymienionych. Triszczuk jest wzrostu średniego, silnej budowy ciała, włosy czarne obfite, nos proporcjonalny, twarz owalna. Knihinicki, również wzrostu średniego, silnej budowy ciała, włosy czarne, krótkie, twarz owalna, nos proporcjonalny.

Za udzielenie wiadomości, któraby przyczyniła się do ujęcia poszukiwanych względnie za ujęcie ich wypłacona zostanie nagroda w kwocie 1000 złotych. Wszelkie informacje kierować należy na najbliższy posterunek względnie do Urzędu Śledczego P. P. w Stanisławowie.

Tajemnicza zbrodnia w cukierni

WARSZAWA. Pisma tutejsze donoszą o tajemniczym wypadku, który zaszedł w cukierni „Pod filarami“. Onegdaj popołudniu goście zauważyli jakąś parę, poszukującą wolnego stolika. Był to mężczyzna lat około 40-tu w towarzystwie młodej kobiety, ubranej w czarny kostjum i takiż kapelusz.

Znalazłszy wreszcie na uboczu wolny stolik, przybyli zajęli przy nim miejsca. Nagle mężczyzna ów zerwał się z miejsca i z chrapliwym krzykiem:

— Ratujcie! Pali mnie! — schwycił się za piersi i runął nieprzytomny na podłogę.

Wezwano Pogotowie. W zamieszaniu, które powstało, towarzyszka nieznajomego znikła. Przybyły lekarz skonstatował bardzo ciężki stan wskutek otrucia jakąś gwałtownie działającą trucizną i przewiózł otrutego do szpitala św. Rocha.

Pomimo energicznego ratunku nieznajomy nie odzyskawszy przytomności zmarł w niespełna godzinę.

Z dowodów osobistych, znalezionych przy nim, ustalono, że był to Adam Kołodziejczyk, żonaty, szef sprzedaży w firmie Block Brun.

Jak się okazało następnie, z kieszeni Kołodziejczyka znikły: 675 złotych, zegarek złoty i papierośnica srebrna.

Według zebranych informacyj, zmarły cieszył się jaknajlepszą opinją zarówno wśród szefów, jak i kolegów. Wychodząc z biura był w dobrym humorze i nie zdradzał najmniejszego niepokoju, czy zdenerwowania.

Zdaje się nie ulegać kwestji, że Kołodziejczak padł ofiarą zbrodni.

W PALESTYNIE SPOKÓJ.

LONDYN, 7. 10. (AW). Święto żydowskiego nowego roku przeszło w Palestynie zupełnie spokojnie. W Jerozolimie policja angielska i oddziały wojskowe zarządziły nadzwyczajne środki ostrożności, szczególnie wzmacniając posterunki wokół ściany płaczu.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Gmina w Tustanowicach, czy dojna krowa?

Gospodarze - Ukraińcy z utęsknieniem oczekiwali wyborów, w nadziei uzyskania takiej reprezentacji, któraby ich interesów broniła.

Wybory te przeszły — jakże jednak srodze zawiedli się gospodarze na swych reprezentantach.

Przed wyborami stworzono Ukraiński Klub, mający na celu wybór swych członków na reprezentantów ukraińskiej ludności w Radzie miejskiej. Do Klubu tego weszła cała śmietanka ukraińska i ta wzięła górę w Klubie i przeforsowała swych leaderów na radnych. Teraz dopiero ci odkryli przyłbice i pokazali ludziom swe właściwe oblicze.

Zaraz jeden radny wziął dostawę cegły dla szkoły w Tustanowicach, drugi dostawę szutru, trzeci piasku, czwarty kazał sobie wybudować kanał koło domu, inny znowu parkan betonowy, to znowu walcowanie dróg gminnych i szutrowanie — **słowem, wszelkie roboty gminne wbrew przepisom rozdzielili radni między siebie**, w pewnych wypadkach przedstawiając inne osoby do poboru wynagrodzenia, by w ten sposób wprowadzić ludność w błąd. Ludność tutejsza bowiem starała się, by podatki gminne mogła odrobić końmi, radni jednak zamiast poprzeć słuszne starania, rozdzielili roboty między siebie, gospodarzom zaś rzucono tylko ochłap i to tylko wybranym.

Jak się zaś wzajemnie popierają świadczy fakt, że uchwalono jednomyślnie kupić od jednego z radnych plac pod cmentarz i to w takiej tajemnicy, że dotąd nikt nie wie, za jaką cenę kupną i co ich skłoniło do wyboru właściwie tego miejsca.

Również nie wiadomo, czy i ile zapłacił inny radny za wyszutrowanie mu podwórza, postawienie terowanego parkanu i ustawienie na podwórzu wodociągu.

Koszta robót prywatnych, wykonanych jak wyżej wykazano, dl. członków Klubu ukraińskiego wystarczyłyby w zupełności na poprawę drogi gminnej z Wolanki Dolnej na Ponerlę wzdłuż rzeki Ponerlanki, która darmo oczekuje naprawy.

Droga ta znajduje się w tak opłakanym stanie, że biada temu, kto chce przejść lub przejechać po deszczu. Fury kopalniane woż ciężary, porobiły takie wyboje, że en gospodarz nie jest w możności tędy przejechać.

Chyba firmy płacą gminie za użycie tej drogi?

Co robi oddział techniczny? Szutruje się prywatne podwórza, a na drogę tak uczęszczaną od kilku lat nie wywieziono ani jednego kamienia. Możeby nareszcie Rada gminna przestała myśleć o swych prywatnych interesach a pomyślała o ogóle ludności, dzięki któremu zasiada na krzesłach rodzicielskich.

Oto jeszcze jeden z owoców wyborów kurjalnych. Tylko demokratyczna ordynacja i wybory zapewnią gminom mądre i sprawiedliwe rządy dla dobra szerokich warstw ludności.

—o—

Wiercenia w Zagłębiu Borysławskiem.

BORYSŁAW, 7. 10. (AW). Szyb Sosnkowski III w Mraźnicy (firma Suchestow, Łaszcz) dowiercił się onegdaj w gł. 1425,5 m mtr. (w 6 cal. rurach) około 40.000 kg. ropy na dobę, przyczem produkcja gazowa spadła na około (60 m. sześć.) 1 m. w szybie Sasyk (Mraźnica) sieje ropę. Podszyb Petain nr. III plantuje się.

—o—

Śp. Czech Wincenty

W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł na udar mózgu ś. p. tow. Czech Wincenty, w wieku 72 lat.

Zmarły przez całe życie, odkąd pracował, walczył w szeregach ruchu robotniczego, w Związkach Zawodowych i w partji. Jako jeden z najofiarniejszych bojowników sprawy robotniczej wytrwał aż do końca swego życia.

Cześć Jego pamięci!

*

Wyprowadzenie zwłok z domu na Ponerli (Baraki) na cmentarz nastąpi dziś o godz. 2 popoł.

Wzywamy do tłumnego udziału w pogrzebie.

Związki Zawodowe.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Samopomoc Zw. chemicznego

Na onegdaj odbytem zgromadzeniu Związku chemików postanowiono założyć kasę funduszu samopomocy dla robotników chemicznych na wypadek bezrobocia, katastrofy lub strejku. — W tym celu uchwalono opodatkować się według umowy zbiorowej dla Przemysłu Naftowego: I. kat. 30 zł., II. kat. 25 zł. i III. kat. 15 zł. Kasa ta wspomagać również będzie swoich członków bezprocentową pożyczką, a także wspierać podróżnych.

—:—

Nowy gmach teatralny Tow. Muz. im. Moniuszki.

Towarzystwo Muzyczne im. Moniuszki dokonało ostatnio przebudowy własnego gmachu teatralnego. Poświęcenia tego gmachu dokonano w niedzielę w obecności min. Oświaty Czerwińskiego.

Nowy gmach przebudowany według planów arch. Freli obejmuje około 600 miejsc, ma centralne ogrzewanie, szerokie korytarze i wygodne garderoby dla publiczności. Na przedstawienie inauguracyjne dano Fredry „Damy i huzary“.

Min. oświaty w Stanisławowie.

Minister W. R. i O. P. dr. Czerwiński przybył w dniu 4. b. m. do Stanisławowa. Minister wizytował szkoły powszechne i średnie w Stanisławowie. Popołudniu tegoż dnia minister udał się na teren powiatu Nadwórna i wizytował szkoły powszechne w Nadwórnie, Delatynie i Jaremczu.

W niedzielę, 6. b. m., po nabożeństwie, minister wziął udział w uroczystem poświęceniu kamienia węgielnego pod budujący się gmach szkół zawodowych żeńskich, a następnie w uroczystości poświęcenia odbudowanego gmachu Teatru polskiego. W czasie uroczystej akademji minister wygłosił przemówienie.

O godz. 19'54 odjechał minister do Warszawy, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz oraz liczne delegacje nauczycielstwa i młodzieży szkolnej.

Jak to było na wiecu Be-Be.

Sprawozdania prasy z niedzielnego wiecu Be-Be we Lwowie, który doznał kompletnego fiaska, rzucają snop światła na sposób informowania opinji publicznej przez prasę sanacyjną. Uczestnicy wiecu mogą się łatwo przekonać o stopniu prawdomówności tej części prasy.

Wprawdzie sprawozdania te, pozbawione dawnej buńczuczności, niemniej jednak roją się od kłamstw, niepozbawionych zresztą i momentu komicznego.

N. p. „Słowo Polskie" „stwierdza" iż zdanie posła Polakiewicza:

„Jeśli ten sejm konstytucji nie da, to my ją damy" — zostały przyjęte entuzjastycznie przez całą publiczność włącznie z Cekawistami".

„Z tego można wywnioskować, że Cekawistom chodziło jedynie o bolesną dla nich sprawę Kas chorych, z resztą przemówienia zgadzali się najzupełniej".

Jak z powyższego wynika, między PPS, a sanacją toczy się walka o nic więcej jak o Kasy chorych. Tylko o to troszeczkę. Pozatem wszystko w porządku. Uśmiała by się z tego nawet nieboszczka kasztanka.

„Dziennik Lwowski" rozpisał się na całą stronę, ale nic — swoim zwyczajem — nie powiedział o tem, co się na wiecu tym działo, widział tylko wspaniałą, imponującą manifestację sanacji.

Mamy, kto wie, czy nie uzasadnione wrażenie, iż sprawozdawca tego pisma, albo nie wiedział, co się z nim działo, albo go wogóle na wiecu nie było.

„Wiek" i „Chwila" przemilczały wiec zupełnie, natomiast „Gazeta Poranna" umieściła kilka wierszy petitem w kronice.

Tak, tak, czasy się zmieniają. Dawniej o lada zebraniu sanacji pisywało się na frontowych stronach tasiemcowe sprawozdania, a dziś widać minęły bezpowrotnie dni zwycięstwa. — Zostali tylko dobrze płatni pretorjanie...

„Lwowski Kurjer Poranny" pisze:

„Sala zapełniona była publicznością która jednak w przeważającej części składała się z członków PPS.

Dziwne wrażenie sprawiała obecność kilkunastu wojskowych na tem zebraniu, mającem przecież wybitnie polityczny i partyjny charakter".

Przechodząc do przemówienia tow. Ermicha i piętnowania przezeń stosunków w Kasach chorych, pisze dalej:

„Obecny na sali p. starosta grodzki podbiegł do stołu prezydjalnego. — Po krótkiej poufnej rozmowie przewodniczący dr. Brzeski oświadcza: „na polecenie p. starosty grodzkiego odbieram mówcy głos!"

Słowa te rozpętały formalną burzę na sali; padają z różnych stron sali okrzyki: Niech żyje Szczyrek!... hańba!... precz!... przy akompanjamencie energicznego tłuczenia laskami.

Na galerji rozpoczęła się bijatyka, która wkrótce przeniosła się i na salę, — wywołując pospieszny a niechlubny odwrót zebranych na sali nielicznych zwolenników BB — między nimi i mundurowanych".

To „łamanie kości" było ukoronowaniem tego wiecu. Ale w prasie sanacyjnej niema o tem ani słychu. A z całego wiecu poselskiego na ten fakt właśnie należy przedewszystkiem zwrócić uwagę. Bo to było najbardziej wymowne, dosadne i... namacalne.

Rozruchy komunistyczne w Warszawie.

WARSZAWA, 7. 10. (AW). Wczoraj komuniści w różnych punktach miasta usiłowali wywołać szereg zajść. Na ul. Rymarskiej zebrały się grupy komunistów, przyczem celem rozprószenia tłumu jeden z policjantów wystrzelił kilkakrotnie w górę. Zatrzymano około 14 osób. Na pl. Żelaznej Bramy usiłował przemawiać pos. Sypuła. Wiec rozprószono, ponadto aresztowano 7 osób. Komuniści żydowscy usiłowali demonstrować w związku ze świętami żydowskiemi przed bożnicami i synagogami. Byli to t. zw. „bezbożnicy" żydowscy, którzy demonstrowali swoją wrogość w stosunku do religji.

—o—

Zabroniony „Dzień Młodzieży Rob." w Warszawie.

W związku z obchodem „Dnia Młodzieży Robotniczej" w Warszawie „Robotnik" pisze:

W sobotę późnym wieczorem grupa młodzieży robotniczej wyruszyła pochodem z ul. Długiej i doszła do rogu Nowego Świata i Wareckiej; na owym rogu ktoś krzyknął podobno: „precz z Rządem pułkowników!" Policja uznała chwilę za odpowiednią do „czynnej interwencji". Nastąpiło krótkie starcie; próbowano odebrać młodzieży jej sztandar, to się nie udało.

Około godz. 1-szej w nocy Polska Ajencja Telegraficzna nadesłała nam „komunikat", z którego wynikało, że Ministerjum Spraw Wewnętrznych zakazało „wszelkich zapowiedzianych na niedzielę zgromadzeń, wiecu, akademji i imprez sportowych, związanych z obchodem dnia Młodzieży Robotniczej".

Opisując przebieg „Dnia Młodzieży" „Robotnik" pisze m. in.:

Dziwnie wyglądała w ciągu dnia wczorajszego Warszawa robotnicza. Lokale Związków Zawodowych, lokale partyjne — obstawione były od wczesnego ranka przez policję mundurową i policję polityczną.

Przeciwko komu była zmobilizowana policja? Przeciwko młodzieży robotniczej, która chciała wziąć udział w „Święcie Młodzieży", która chciała ten dzień uczcić przez zorganizowanie marszu drużynowego Czerwonych Harcerzy, biegu ulicznego, zgromadzenia młodzieży na boisku „Skry", Akademji uroczystej w sali Z. Z. K.

O godz. 7-mej rano na Lesznie policja zaciągnęła posterunki. Brama zamknięta, przed bramą policja z karabinami i bagnetami. Przepędzają każdego, kto przyjdzie. Brutalnie, hałaśliwie, policjanci wykrzykują „rzeejść się" — „żadnej zbiórki niema". Grupy Czerwonych Harcerzy, które przybywały na zbiórkę, są niedopuszczane do lokalu.

W bramach okolicznych skonsygnowano silne oddziały policji.

Również na ul. Dzielnej i Okopowej kordony policyjne nie dopuszczają do lokalu.

Na podwórzach związków zawodowych mieszczących się przy tych ulicach przemawiali tow. sen. Kopciński i tow. pos. Barlicki.

Popołudniu w domu Z. Z. K. otoczonym również policją odbyła się akademja, na której przemawiali tow. pos. Czapiński, pos. Karpiński i w. in.

Na akademję przybył również do gmachu Z. Z. K. tow. sen. Limanowski, powitany z niebywałym entuzjazmem przez zebranych.

W związku z „Dniem Młodzieży" policja aresztowała kilku towarzyszy, którzy po kilkugodzinnem przetrzymaniu w komisarjacie, zostali wypuszczeni na wolność.

MIĘDZYNAR. KONGRES OSZCZĘDNOŚCIOWY.

LONDYN, 7. 10. (A. W.). Dziś rozpoczyna tu obrady międzynarodowy kongres kas oszczędności, propagandy i ochrony wkładów emigrantów. Przybyło na kongres około 500 delegatów z 27 państw. Z Polski przybyło 8 delegatów.

—:—

Obcy przemysł w Polsce.

Liga Samowystarczalności Gospodarczej komunikuje:

„Jesteśmy w chwili obecnej świadkami ofensywy przemysłu zagranicznego na rynek polski. Bolszewicy usiłują wprowadzić na nasz rynek wyroby gumowe (obuwie, kalosze, śniegowce, opony, dętki) sowieckiego „Rezinotrustu“, z któremi nasze wyroby gumowe konkurują ceną i jakością z powodzeniem na rynkach zagranicznych. „Rezinotrust“ chcąc zniszczyć tak niebezpiecznego dla siebie konkurenta, jak nasz krajowy, przemysł gumowy, stosuje na naszym rynku niesłychany dumping, ponosząc do 70 proc. efektywnych strat na towarze sprzedawanym w Polsce. — Dumping ten doprowadzić może do zupełnego zniszczenia krajowego przemysłu gumowego. „Rezinotrust“ nigdzie poza Poslką nie stosuje dumpingu w takiej skali. „Rezinotrust“ sprzedaje swoje wyroby pod marką przedwojennej fabryki „Treugolnik“, która przed wojną, gdy nie posiadaliśmy własnych fabryk wyrobów cieczyła się u nas popularnością. Temi sposobami usiłuje on zdobyć nasz rynek.

Inne metody stosuje niemiecka fabryka materjałów piśmiennych podfirmą „Pelikan“ Günthera Wagnera z Hannoweru. Firma ta uruchomiwszy oddział w Gdańsku usiłuje maskować się płaszczykiem gdańskiego przemysłu, używając nawet kopert i blankietów z polskim nadrukiem. Niestety jednak koperty z tym nadrukiem przychodzą do nas ze stemplami poczty niemieckiej w Hannowerze, co wyraźnie świadczy, że owa gdańska fabryka jest jedynie parawanem, za którym ukryć się pragnie firma niemiecka dążąca par force do owładnięcia rynkiem polskim i do wyrugowania zeń wyrobów przemysłu polskiego.

Ostatnio znany czeski fabrykant obuwia „T. Batia“ dążąc do zdobywania nowych rynków zbytu postanowił uruchomić w Polsce 50 sklepów ze swym obuwiem, Batia zakupił niedawno jedną z niemieckich fabryk obuwia i ma zamiar produkować również w Niemczech. Wywołało to silną reakcję w niemieckich kołach przemysłowych. U nas Batia nie poczuwa się nawet do obowiązku uruchomienia swojej polskiej fabryki. — Poprostu sprzedawać nam będzie swe obuwie wyprodukowane poza granicami naszego kraju, rękami obcego robotnika“.

Zakupy ang. przemysłu drzewnego w Rosji

GDAŃSK, 7. 10. (AW). Koncern drzewny w Londynie Lipmann et Schalit zakupił w Rosji sowieckiej 3 milj. standartów drzewa na ogólną sumę 40 i pół miljona funt. szterlingów. Dostawa ma być wykonana w przeciągu 3 lat. Ten sam koncern przeprowadził pierwszą większą transakcję zakupiwszy w r. ub. 650 tys. standartów drzewa. Powyższe transakcje czynią wielki wyłom na rynkach szwedzkim, fińskim, Anglja bowiem odbiera 65 proc. produkcji całego drzewa. Sfery kompetentne w Gdańsku utrzymują, że koncern Schalita zarobił na wymienionej transakcji 600 tys. funt. szterl.

Z Teatru Wielkiego.

„Wielki kram“ („Wózek z jabłkami“)

sztuka B. Shawa w 3 aktach.

Bernard Shaw postarzał się bardzo. Można to mu wybaczyć, gdyż ta przypadłość wydarza się wielu znakomitym mężom. Można w związku z tem zrozumieć również, że napisał słabą sztukę ale trudniej zrozumieć, dlaczego tę sztukę właśnie ofiarował przed wszystkimi innymi teatrami (zwłaszcza angielskimi) scenie polskiej. — Czyżby autor zdawał sobie sprawę że tym „wózkiem z jabłkami“ nie uraczy zbytnio swych ziomków, a że smakowicie mlaskać będą przy jego konsumowaniu ludzie z tak dalekiego Wschodu jak Polska?

Nie wiem. Zastrzegam się zgóry, że nie mówię wcale o tendencji utworu — tendencja ta, jakkolwiek ją kto chce pojmować, jest niewinna i nieszkodliwa, żadnemu demokracie nie przyjdzie na myśl oburzać się z tego powodu. Mówię o sztuce Shawa, jako o utworze teatralnym, jako o utworze, będącym tylko uscenizowaną dyskusją polityczną, której bez znużenia wysłuchać może jedynie zawodowy publicysta czy dziennikarz. — Chłodnych, drewnianych tyrad nie zdołają ubarwić rozbłyski paradoksalnych dowcipów i uwag, w których ukazuje się dawny Shaw; wobec braku jakiejkolwiek akcji nie pomoże nawet zupełnie mechanicznie wtrącona wkładka aktu II., będąca jedną sceną flirtu — nawiasem mówiąc, subtelnie przeprowadzonego — między królem a jego faworytą.

W Anglji... w jakiejś nieokreślonej lecz niezbyt odległej przyszłości... panuje król Magnus, człowiek rozumny, dobry, o wykwintnych manjerach myślenia i postępowania, dostosowany do demokratycznego ducha czasu i godzący się na swą rolę, która polega na podporządkowaniu się władzy parlamentu i wyłonionemu z jego woli rządowi. Ten rząd — to oczywiście reprezentanci ludowładztwa, przedstawieni przez autora jako gromada ludzi, umiejących grać na instynktach tłumu. i dzięki temu wyrosłych na jego barkach, ambitnych, zazdrosnych o władzę i złączone z nią wpływy oraz dochody; krótko mówiąc gromada demagogów pierwszej klasy, którzy pomiędzy sobą ścierają się ustawicznie na tle osobistych pretensji i apetytów a są solidarni jedynie przy przeciwstawianiu swej potęgi fikcyjnej już władcy króla. A król Magnus, osobnik dobrodusznie sprytny, przewyższający ich wszystkich o całe niebo kulturą umysłową i... rodową, przenika nawskróś to swoje otoczenie, w którem tkwić musi przymusowo, nie myśli wcale o walce z niem, o uzyskaniu jakiejś choćby względnej supremacji: jest bowiem królem, uznającym konstytucję demokratyczną i zasady, które ona mu narzuca. Mądry król Magnus drwi sobie zlekka z tej — jak ją z pewnością w duszy nazywa — „zbieraniny“, z tych małych ludzi i wielkich krzykaczy, stanowiących gabinet jego ministrów. Tak się autorowi podobało ustosunkować do przedstawiciela monarchji i do przedstawicielstwa parlamentu — to jego sprawa i nie zaczepiam ani tego poglądu, ani tendencji, którą chciał zrealizować w utworze. Chodzi o coś innego, o to, że realizacja ta w utworze scenicznym wypadła mdło, blado, sucho, niezajmująco, że jest to tylko gadanina, nieposiadająca temperamentu, nawet dyskusji wiecowych.

Bo pomiędzy królem a jego rządem wyłoniła się dyskusja, prowadząca do przesilenia gabinetowego: rząd domaga się zniesienia ostatniego atrybutu monarchy, zniesienia prawa veta królewskiego wobec uchwał parlamentu. Król Magnus prosi o czas do namysłu i nieprzejmując się zbytnio całą tą sprawą, po odprawieniu Rady ministrów przekamarza się dowcipnie ze swą kochanką, poczem zdziwionym ministrom oznajmia, że nie mogąc podpisać ultimatum... ab-

Mściwość prawa powodem samobójstwa człowieka

Starszy człowiek, liczący lat 51 popełnił onegdaj w Wiedniu samobójstwo przez otrucie. Wypadki samobójstw zdarzają się w tych czasach tak często, że nikogo już nawet nie dziwią, ale w tym wypadku powód samobójstwa był tak niezwykły, że godny jest zastanowienia i głębszej rozwagi.

Przed 29 laty odbyła się przed sądem przysięgłych w Wiedniu rozprawa przeciw 30-letniemu mężczyźnie, oskarżonego o zamordowanie swego własnego pięcioletniego synka. Zbrodniarz pokrajał zwłoki dziecka na drobne części i spalił je pod kuchnią.

Podczas rozprawy wyszło na jaw, że potworny ojciec pastwił się nad dzieckiem w sposób nieludzki. Bił go aż do krwi, dosłownie pasy z niego darł. Aż raz włożył chłopca do wanny, wyciął z żywego jego ciała kawał mięsa, poczem przykrył kocem, aby krzyków i jęków nie było słychać. Dziecko po krótkim czasie wskutek upływu krwi zakończyło życie. Wtedy straszny ojciec pokrajał ciało na cząstki i spalił je. Sędziowie przysięgli nie uwzględnili wówczas możliwości, że człowiek ten jest nienormalny. I na podstawie ich werdyktu trybunał skazał mordercę swego dziecka na śmierć przez powieszenie. Lecz cesarz Franciszek Józef ułaskawił go a sąd zamienił mu wyrok śmierci na dożywotnie więzienie.

Po 12 latach więzienia w Stein został on warunkowo ułaskawiony. Wyszedłszy na wolność, zaczął pracować, prowadząc spokojne życie, tembardziej, że otoczenie jego nie wiedziało nic o zbrodni z przed kilkunastu lat.

Lecz niedawno zdarzył mu się przykry choć drobny wypadek. Prowadząc wózek ręczny najechał na wóz tramwajowy i z tego powodu został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Podczas rozprawy sędzia zapytał go, czy był już kiedyś karany, na co obwiniony opowiedział o wyroku z r. 1901. W sprawozdaniach sądowych prasy ukazały się następnie wzmianki o tem, Oskarżony czytał je, czytali i jego znajomi. Nieszczęśliwy człowiek, który już dawno odpokutował zbrodnię z młodych swych lat, popadł w stan wielkiego przygnębienia. Wszędzie dopatrywał się znaczących spojrzeń, zdawało mu się, że wszyscy wskazują na niego palcami. Nie mogąc wytrzymać w tej atmosferze, położył kres swemu życiu przez zażycie trucizny.

Czy w tym wypadku nie zawinił także sędzia? Niezawodnie miał przed sobą kartę karną oskarżonego, która niestety ciągnie się za życiem każdego skazańca, jak wyrzut sumienia, mógł więc przeczytać ją i oszczędzić mu pytania, które stało się jakby drugim wyrokiem śmierci, tym razem już wykonanym.

—o—

dykuje. Aby zaś ich pogrążyć kompletnie, oświadcza, iż korzystając z swych praw przeciętnego obywatela angielskiego, zgłosi swą kandydaturę do parlamentu, i co więcej, zamierza założyć własną partję... Przerażenie ministrów nie ma granic: bo wobec abdykacji króla wyłania się groźna perspektywa nowych wyborów a temsamem nowej kampanji wyborczej, wymagającej nowych wysiłków demagogicznych i nowych kosztów materjalnych. I oto wszyscy zgodnie protestują przeciw abdykacji a premjer drze na strzępki ultimatum, przedłożone królowi. Przesilenie zażegnane, ministrowie zostają na swych posadach, król się sceptycznie, po części dobrodusznie uśmiecha...

W czasie antraktu jeden z recenzentów powiedział mi, że to wszystko, co się na scenie działo, można było wygodnie wygłosić przez telefon. Jest w tem charakterystyka wartości scenicznej utworu. I charakterystyka trafna. Ja dodam, że gdyby cała ta historja o kontrowersjach króla z parlamentem podana była jako broszurka w rodzaju djalogów cyceronjańskich, byłoby jeszcze lepiej: możnaby ją było czytać przy stoliku czy w łóżku. I przyznam otwarcie: lektura ta byłaby zajmująca — wszak autorem broszurki byłby Shaw.

O wystawieniu dla braku miejsca w następnym numerze.

Artur Ćwikowski.

Podjęcie stosunków dyplomatycznych między Anglją a Sowietami



jest faktem ostatecznie dokonanym. Na lewo: Kenworthy, który obejmuje stanowisko posła angielskiego w Moskwie, na prawo Sokolników upatrzony na posła sowieckiego w Londynie.

Jeszcze o spoliczkowaniu St. Zakrzewskiego.

Sprostowanie pobitego

Odnośnie do zamieszczonego w Nr. 226 z dnia 3 października 1929 „Dziennika Ludowego" artykułu pt. „Spoliczkowanie St. Zakrzewskiego" proszę po myśli art. 32 rozp. Prez. R. P. z dnia 10 maja 1927 Nr. 45 Dz. U. R. P. o zamieszczenie następującego sprostowania zawartych tam wiadomości:

Mija się z prawdą, że do wicedyr. ppłk. St. Zakrzewskiego zgłosiła się p. Rucka, żona zwolnionego z posady pracownika Kasy i zapytała go, dlaczego zwolniono jej męża, albowiem prawdą jest, że nieznana jakaś kobieta wśliznęła się do mojego biura i o nic się mię nie pytała.

Nie jest prawdą, że Zakrzewski swoim zwyczajem w chamski sposób tę nieszczęśliwą kobietę obraził, albowiem prawdą jest, że **nie mam zwyczaju używania chamskich sposobów**, a nie rozmawiając z nią, nie mogłem jej obrazić.

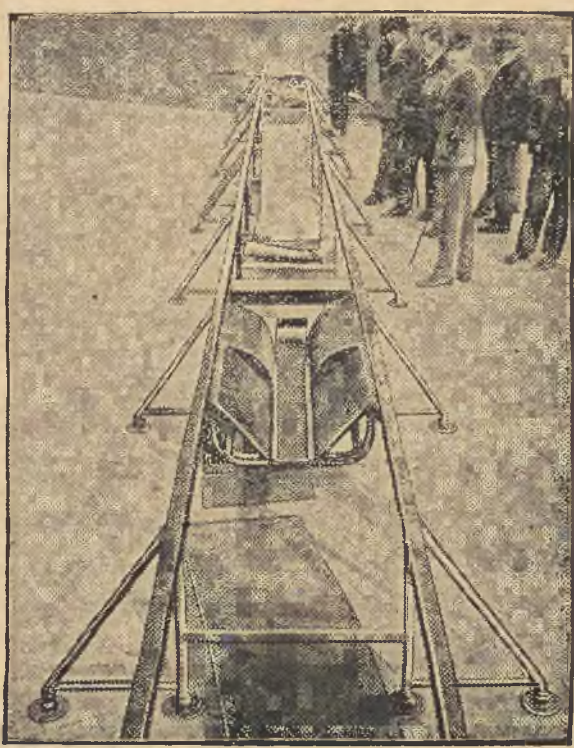
Nie jest prawdą, by w najwyższem zdenerwowaniu spoliczkowała mię a ja upadając na ziemię nabił sobie guza na czole i połamał protezę zębową, narobił krzyku i wołał rozpaczliwie o pomoc — albowiem prawdą jest, że rozmawiającego przy telefonie **usiłowała mię uderzyć z tyłu przez głowę**, że zatem na ziemię wcale nie upadłem, guza na czole sobie nie nabiłem, protezy której nie mam nie złamałem i nie miałem powodu do wołania o pomoc.

W końcu mija się z prawdą by wezwani lekarze kasowi opatrzyli pobitego Zakrzewskiego — albowiem jest prawdą, że nie było powodu ani do wzywania lekarzy ani do opatrunku.

Ponadto nie jest prawdą, by w czasie tego niezwykłego a głośnego incydentu zgromadziły się tłumy ciekawych, którzy w dosadnych słowach komentowali zajście i sposób urzędowania w Kasie, bo prawdą jest, że kobieta ta usiłowała zbiedz, że żaden tłum ciekawych chociażby dla braku miejsca nie mógł się zgromadzić, zaś samo zajście nie ma żadnego związku ze sposobem prowadzenia urzędowania w Kasie.

Stanisław Zakrzewski.

—o—



Z tego miejsca wystrzelono statek rakietowy,

kierowany przez Fritza von Opel. Rycina przedstawia tor startowy na lotnisku we Frankfurcie nad Menem.

Pożar domu w Hołosku W.

(y) Wczoraj w południe w Hołosku Wielkiem za Zamarstynowską rogatką wybuchł pożar w zabudowaniach, będących własnością b. komisarza tego przedmieścia Fr. Czarneckiego, oraz współwłaściciela, posterunkowego Gustawa Trojanowskiego.

Na miejsce przybyła lwowska straż pożarna, oraz ochotnicze straże z Zamarstynowa i Hołoska. Akcja ratunkowa była jednak utrudniona z powodu braku wody. Pastwą płomieni padły 2 stodoły wraz ze zbiorami, oraz częściowo dom. Kilka rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Przyczynę pożaru nie zdołano na razie ustalić.

Zuchwałe rabunki w mieście.

(w) W ostatnim czasie rzezimieszki grasują zuchwale w mieście. Specjalnością ich jest okradanie sklepów. Często też dopuszczają się formalnych rabunków.

Wczoraj zgłosił się w policji Paweł Gendega bez stałego miejsca zamieszkania, i zeznał, że nieznani osobnicy wywabili go za miasto rzekomo by go zaprowadzić gdzieś na nocleg. Na odludziu łotrzyki zdarli z niego buciki i spodnie poczem zbiegli.

Onegdaj wieczór w ul. Wilczków kilku osobników napadło na przechodzącego Franciszka Piwkę, robotnika, zatrudnionego w hucie szkła w Zniesieniu. Napastnicy grożąc nożami zrabowali Piwce 168 zł.

Powiadomiona o tem policja aresztowała Józefa Nestla i Mieczysława Kilarskiego jako sprawców tego rabunku.

Ucieczka znanej artystki - morfinistki

WIEDEŃ, 7. 10. (AW). Znana aktorka dramatyczna Marja Orska przebywającą ostatnio (po ciężkim ataku nerwowym) w jednem z sanatorjów w Kolonii przed kilku dniami znikła stamtąd bez śladu. Przypuszczają, że błąka się ona gdzieś w okolicy oszołomiona jadem morfiny. Jak wiadomo Marja Orska była w ostatnich latach nałogową morfinistką. Nie jest też wykluczone, że pod wpływem depresji duchowej popełniła samobójstwo. Dzienniki informują, że brat Orskiej wniósł do władz prośbę o oddanie siostry jego pod kuratelę.

Zawody piłkarskie
z okazji Dnia Młodzieży.

Z okazji Święta Młodzieży Robotniczej odbyły się zawody w piłce nożnej na boisku R. K. S-u między drużynami robotniczemi R. K. S. — Grafika 6:0 (2:0), które zakończyły się wysokocyfrowem zwycięstwem R. K. S-u.

Gra od początku do końca ze stałą przewagą R. K. S-u, w którym wybijał się atak.

Bramki strzelili tow. Szypurka 4, Półsetek 1 i Bieda 1. Sędziował dobrze p. Byk.

Komunikat.

Posiedzenie Zarządu Robotn. Klubu Sportowego odbędzie się we środę dnia 9. października 1929 o godz. 19-tej w lokalu Rynek 8, I. p.

Z ruchu zawodowego.

Do wiadomości nowo wybranym członkom na Konferencji Okręg. dnia 29. września b. r. Związków Zawodowych.

Posiedzenie Zarządu Okręgowego odbędzie się dnia 8. października 1929, t. j. we wtorek w biurze Sekretarjatu Okr., przy ul. Ossolińskich l. 8, II. p.

Na porządku dziennym:
1) Sprawa ukonstytuowania Zarządu
2) Wnioski.

Obecność towarzyszów jest konieczną, a to tow. Buniaka, Herbsta, Ambera, Kuty, Mydłowicza, Marcinka i Rapaka.

Z Kom. kontr.: Pieniaga, Teiman i Kowal. — Za Sekretarjat Okręgowy:

Jan Kuzair, sekr. okr.

Kronika z woj. Lubelskiego.

SIEKIERĄ W GŁOWĘ. Mazurek Jan zam. w Chełmie, podczas kłótni ze swym gospodarzem domu Ryckiem Karolem o remont mieszkania, uderzył Rycka obuchem siekiery w tylną część głowy, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

PODCZAS GDY SPALI, JADĄC... Na przejeździe kolejowym na szosie Lubartów — Michów, pociąg towarowy idący z Lublina w stronę Parczewa, najechał na przejeżdżającego furmanką Kandela Pinchesa. Wóz został rozbity, siedząca na furmance Aniela Misiurek z Michowa wypadła z wozu i uległa złamaniu nogi.

Wypadek ten nastąpił dlatego, że Kandel i Misiurek zasnęli i nie słyszeli nadchodzącego pociągu, pomimo dawanych sygnałów.

DEMON ALKOHOLU. W os. Świrże, pow. Chełmskiego, Grzegorz Chwast w stanie nietrzeźwym wszczął awanturę i bójkę z nietrzeźwym również Klekociukiem Bolesławem. W czasie bójki Klekociuk zadał cios nożem w piersi Chwastowi, raniąc go tak silnie, że Chwast nie odzyskawszy przytomności wkrótce zmarł.

Klekociuka aresztowano.

WIELKIE POZARY. We wsi Wielkolas, pow. Lubartowskiego, w zabudowaniach Kłosa Ignacego wybuchł pożar, który przeniósłszy się na inne budynki zniszczył doszczył doszczętnie 21 gospodarstw z zabudowaniami, zbiorami, inwentarzem żywym i martwym. Strat na razie nieobliczono. Pożar wznieciły małoletnie dzieci pozostawione bez dozoru, które piekły kartofle przy stercie na podwórzu.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA Z ZAWIEDZIONEJ MIŁOSCI. Mieszkaniec Janowa, Lub. Marjan Kasperowicz, uczeń IV klasy gimnazjum w Janowie, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Przyczyna samobójstwa zawód miłosny.

POD KOŁAMI AUTOMOBILU. W Zamościu na szosie lubelskiej, szofer Ochniacki Michał z Zamościa, jadąc autem przejechał 8- letniego Icka Korna z Zamościa, który zmarł w szpitalu. Przyczyną wypadku byłóa szybka jazda.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS odbędzie się we wtorek, dnia 8. b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego", Sykstuska 21. Uprasza się o punktualne bezwarunkowe przybycie w komplecie. — Za Zarząd

Muszka Drobatowa.

Kronika.

Lwów, dnia 8 października 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 „Wielki kram“.
Środa, o 7.30 „Słodki kawaler“.
Czwartek, o 7.30 „Najpiękniejsza z kobiet“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Mysz kościelna“.
Środa, Teatr zamknięty.
Czwartek, o 7.30 „Proces Mary Dugan“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 8. października: II. Mistrzowski koncert abonamentowy — **Marja Olszewska**, primadonna opery wiedeńskiej i innych scen światowych.

„TO MOŻESZ OPOWIADAĆ SWOJEJ BABCI“ wielka rewja aktualna w 22 obrazach, ulubionego autora Lwowa, Henryka Zbierzchowskiego, będzie najbliższą premierą w dziale operetkowym. Próby od tygodnia w pełnym toku przy współudziale autora.

Z TEATRU MAŁEGO. „Proces Mary Dugan“ senzacyjna sztuka Bayarda i Veillera pod reżyserją E. Żytetckiego ukaże się po raz pierwszy w czwartek, 10-go b. m. Sztuka od początku do końca utrzymuje widza w nieustannem napięciu. Jest to świetna sztuka kryminalistycznologicznem i wybitnych walorach artystysenzacyjna, o dużem pogłębieniu psychologicznem i wybitnych walorach artystycznych. Szerokie pole do popisu mają pp. Malinowicz, Rasińska, Lewicka i Dobrzańska, oraz pp. Kwiatkowski, Szyndler, i Strzelecki. Z powodu generalnej próby w środę, Teatr Mały będzie zamknięty.

PIERWSZĄ NAGRODĘ KONKURSU LITERACKIEGO WYDAWN. „ROJU“ OTRZYMAŁA KOBIETA. Wydawnictwo „Rój“ rozpisało przed pewnym czasem pewnym czasem konkurs na powieść z nagrodą główną 1000 zł. Jak donoszą, skład Sądu Konkursowego w osobach W. Sieroszewskiego, Piotra Choynowskiego prof. Uniw. Wacława Tokarza, Jul. Kadena- Bandrowskiego i Melchjora Wańkowicza, na posiedzeniu 18. września, przyznał większością głosów I-szą nagrodę pracy p. t.: „Celadon i Astrea“ pod godłem „Honny soit qui mal y pense“, drugą nagrodę pracy p. t.: „Nierząd“ pod godłem „Jeżeli gryzę, to sercem gryzę“, trzecią nagrodę pracy p. t.: „Pojedynek“ J. M. P. Tarły, opatrzonej godłem „Sub specie“, czwartą nagrodę pracy p. t.: „Dwa śluby“, opatrzone godłem „Jastrzębiec“. Po otwarciu kopert okazało się, że I-szą nagrodę otrzymała p. Jadwiga Kiewnarska (Warszawa), drugą p. Jan Mericoni (woj. wileńskie), trzecią p. L. Ryszkowski (pseudonim), czwartą p. Wł. Jankowski (Toruń).

—::—

POD ZNAKIEM „NAUKI CHODZENIA“. Kilka dni ostatnich upłynęło we Lwowie, pod znakiem gorliwie prowadzonej nauki chodzenia. Na rozstajnych drogach, t. j. na skrzyżowaniach głównych ulic rozgrywały się jedyne w swoim rodzaju sceny, — nie można powiedzieć budujące. Mali harcerze z wielkiem przejęciem, ale z mniejszym skutkiem sprawujący swój urząd pedagogów wobec publiczności, tłoczącej się niesforne — mieli ciężki orzech do zgryzienia. Jaki taki obywatel, zwłaszcza ten zasobny i pewny siebie modniś lub otyła, wolno sunąca się dama, w żaden sposób nie mogli pojąć, jak mały nieznaczny chłopiec, może ich mustrować? Biedny harcerz niejednokrotnie usłyszał brutalną uwagę, lub dostał niezasłużonego kuksańca za to, że „śmie przeszkadzać“.... Bardzo ciężko szły te lekcje, a czy przyniosły dobry wynik, okażą dni następne, kiedy już nie uwaga, ale kara pieniężna spotkać ma opornych.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE. W ub. niedzielę, obchodzono uroczyście 25 lecie istnienia Sokoła IV. na Łyczakowie. Po nabożeństwie odbyła się uroczysta Akademja, na której przemawiali liczni delegaci i członkowie Sokoła.

W dniu tym obchodziła Ochotnicza Straż Pożarna w Kleparowie jubileusz 30-letniego istnienia, oraz uroczystość poświęcenia sztandaru. Liczne delegacje straży pożarnych ze Lwowa i okolicy, oraz innych organizacji, wzięły udział w tej uroczystości.

JUBILEUSZOWY ZJAZD CUKIERNIKÓW z okazji 25- letniego istnienia organizacji odbył się w sobotę i niedzielę we Lwowie. Obszerne sprawozdanie z odbytego zjazdu podamy w najbliższym czasie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY STUDENTA WETERYNARJI 25- letni Władysław Maksymowicz, student weterynarji, zam. przy ul. Kochanowskiego, wczoraj rano w zamiarze samobójczym zatruł się alkoholem następnie zaś skoczył z II. piętra.

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, iż desperat poza zatruciem doznał załamania podstawy czaszki. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala. Powód targnięcia się na życie niewiadomy.

OFIARY HARCÓW SAMOCHODOWYCH. Wczoraj wieczór przywieziono do Pogotowia rat. 57- letniego Ozjasza Majersteina, który został potrącony przez autodorożkę i doznał licznych obrażeń.

W ul. Zyblikiewicza auto potrąciło jakąś kobietę, która na szczęście doznała tylko zewnętrznych kontuzji. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. udzielił pierwszej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala.

CHCE ŻYĆ SAMODZIELNIE. 15- letnia Stefanja Mikuła, wydaliła się z domu rodziców, zam. przy ul. Dunin Borkowskich l. 5. Poszukiwania za zaginioną pozostały bez rezultatu.

OFIARY „MAJCHRA“ I MONOPOLKI. W okolicy rogatki Grodeckiej nieznani osobnicy ciężko zranili nożem w brzuch bednarza, Stanisława Junaka, który stanął w obronie napastowanej żony. Zranionego odwieziono do szpitala.

W ogrodzie Kościuszki, znaleziono leżącego na trawie wyrostka. Jak się okazało, był to Stefan Andrij, który zatruł się spirytusem. Odwieziono go do szpitala, celem przepłukania żołądka.

W restauracji Kozłowskiego, przy ul. Gródeckiej przytrzymano Dominika Mościckiego, który nie chciał zapłacić rechy w kwocie 6 zł. Policja osadziła go w areszcie.

Boski Władysław dostał się do „u'a“ za opilstwo.

OKRADZENIE SKLEPU BŁAWATNEGO. Józef Hecht, właściciel sklepu przy ul. Zamarstynowskiej l. 20, w ub. sobotę i w niedzielę uroczyście obchodził święta Nowego roku. Wiedzieli o tem rzezimieszki i przeto urządzili mu niemiłą niespodziankę. W nocy na ub. niedzielę dostali się niepomie do sąsiedniego sklepu Goldberga, gdzie wybili w ścianie otwór. Tą drogą dostawszy się do sklepu Hechta, skradli wielką ilość towarów tekstylnych wartości około 20.000 zł. Na ślad złodziei nie natrafiła dotychczas policja.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Maurycego Kleinfischa przy ul. Strzeleckiej l. 8, skąd skradli 1.000 zł. i 40 dol. gotówką, oraz srebrne nakrycie stołowe wartości 2.000 zł.

Z mieszkania dozorczyni M. Kużyk przy ul. Piaskowej l. 3 a, skradziono rzeczy, wartości 180 zł.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Jako podejrzanych o kradzież na szkodę Z. Zwiekła, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 29, aresztowano Benjamina Modera, Ignacego Kutyna i Franciszka Podłuszczaka.

Za oszustwa i kradzieże osadzono w „ulu“ Mieczysława Markowskiego i Stanisława Traczuka.

Za włóczęgostwo przytrzymano: Michała Belczarskiego, Leona Łozińskiego, Helenę Stelmaszczuk i Czesława Hamerskiego.

Michał Hrycaj, został aresztowany za rozmyślne uszkodzenie latarni w Rynku.

Los ich podzielił Lajba Misenberg, który wywołał awanturę w kinie „Casino“.

—o—

Komunikaty.

PAŃSTWOWA KOMISJA EGZAM. we Lwowie dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich zawiadamia, że egzamin piśmienny pod nadzorem odbędzie się w tegorocznym terminie jesiennym w dniach 28 i 29 października, poczem rozpoczną się egzaminy ustne. Egzaminy pisemne odbędą się w starym gmachu Uniwersytetu (św. Mikołaja 4), egzaminy zaś ustne w gmachu posejmowym.

KURSY STENOGRAFJI I JĘZYKÓW. Rada Okr. Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie zawiadamia, wszystkie organizacje zawodowe o rozpoczęciu kursów stenografji polskiej i niemieckiej, oraz nauki języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego pod kierownictwem wybitnych fachowców w dniu 15. października wzgl. 1. listopada b. r. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela Sekretarjat Rady Okręgowej przy ul. Kopernika 26, II. p. w godzinach 18 — 19.

Z wydawnictw.

PRZYRODA I TECHNIKA zeszyt VIII r. 1929 zawiera następujące artykuły: Dr. J. Muszyński „Używki kofeinowe ludzkości“, dr J. Żurowski: „Początki ludzkiej kultury na obszarze Polski zachodniej“, dr inż. S. Micewicz: „Sztuczne ciekłe paliwo“. Specjalnie możemy polecić uwadze dział „Postępy i zdobycze wiedzy“, który w numerze tym jest specjalnie rozszerzony, tak, że każdy czytelnik znajdzie w nim ciekawe wiadomości dla siebie. Pozatem szereg interesujących wiadomości przynosi dział: „Rzeczy ciekawe“, „Co się dzieje w Polsce“, „Ruch naukowy i organizacyjny“ i Bibljografja.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Girls'y Paryża“.
CASINO: „Władczyni miłości“.
CHIMERA: „Z pamiętnika kawalera“.
FATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszly“.
KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców“.
LEW: „Więzień wyspy św. Heleny“.
LUNA: „Sąd polowy w Sanoku“. (Spowiedź kapelana).
MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców“.
OAZA: „Zahia“.
PALACE: „Harakiri“.
PASAŻ: „Tom Mix“.
POLONIA: „W tajemniczym domu“ oraz Tom Mix.
PROMIEŃ: „Przedwiośnie“.
STYLOWY: Chwilowo nieczynny.
UCIECHA: „Tancerka z Moskwy“.

Jak wychowywać dzieci „trudne" do prowadzenia.

Wiedeński neurolog dr. Alfred Adler wraz z przyjacielem swoim i mistrzem psychoanalitykiem dr. Zygmuntem Freudem należą do najznakomitszych, ale zarazem najbardziej zwalczanych badaczy duszy dzisiejszej doby.

Freud i Adler wychodzą z wspólnego punktu widzenia, że ciało i dusza wiodą jednolite życie i że niema cierpienia fizycznego bez przyczyny duchowej i odwrotnie.

Jednak nie ze wszystkiem są obaj uczeni z sobą w zgodzie. Psychologja indywidualna dr. Adlera i psychoanalityka dr. Freuda mijają się w swoich poglądach na sposoby badania objawów duszy ludzkiej.

Psychologja indywidualna rozwija swoistą teorję o istocie ludzi nerwowych (neurotyków) i swoistą metodę leczenia ich. W szczególności rozwinęła się ona w metodę leczniczą dzieci nerwowych, trudnych do wychowania.

Dr. Adler rozróżnia trzy grupy takich „trudnych" dzieci; dzieci pieszczone, dzieci obciążone niedorozwojem pewnych organów i dzieci nie doznające ciepła miłości, nienawidzone.

Najwięcej napotyka się dzieci pieszczonych, z któremi wychowawcy mają ciężkie kłopoty.

Istotnym rysem charakteru takich pociech jest, że nie czują się dobrze w żadnem środowisku, gdzie się ich nie pieści. Toteż niechętnie chodzą do szkoły, gdzie „jedynaków" jest dużo. Oto dziewczynka 10-letnia dostaje wymiotów. Lekarz szkolny bada sprawę i dochodzi do przekonania, że źródłem tych „ataków" jest niechęć do szkoły. Gdy tedy znowu powtórzyły się w szkole wymioty, lekarz uspokaja ją, ale poleca, by od jutra przynosiła do szkoły łopatkę i piasek, któremi do porządku doprowadzi miejsce przez się zanieczyszczone. Od tego dnia uczennica... wyzdrowiała. A dlaczego? Widziała, że ten środek stał się bezcelowy.

Dziecko upośledzone w jakimkolwiek kierunku, ma uczucie, że nie dorosło do wykonania zadań w szkole lub potem w zawodzie. Sprawia to, że traci odwagę albo wykazuje jej nadmiar aż do przesady. Do tej grupy należą samochwalcy, „silni w gębie", którzy blagą pokrywają słabość woli, lub tchórzostwo.

W tych wypadkach trzeba wzmacniać odwagę wychowanka lub chorego, bo odbieranie dziecku odwagi w oczach psychologa indywidualnego jest najgorszą zbrodnią pedagogiczną. Więc za chęcanie, wyjaśnianie, tembardziej, że wedle dra Adlera nie ma specjalnych zdolności, a wszystko jest ćwiczeniem.

Najtrudniejszy typ przedstawiają dzieci nie chowane w cieple miłości rodzicielskiej, nienawidzone poprostu. Dzieci takie w każdym widzą wroga, źle czują się w każdem otoczeniu. Zanim w dzieciach tych obudzić można uczucie społeczne, co jest właściwym celem wyzdrowienia, należy zatrzeć w nich przeżycia dotychczasowe i przykre wspomnienia, co wykazać się da tylko w zmienionem zupełnie środowisku.

Wszelka jednak praca wychowawcza staje się możliwa pod jednym tylko warunkiem: wychowawca musi starać się przyciągnąć wychowanka na swoją stronę. A pod tym względem dużo grzechów na sumieniu mają matki.

Psychologja indywidualna w każdym razie przyczyniła się wielce do wyjaśnienia i ułatwienia wychowania tak „trudnych" dzieci. Jednakowoż nie usuwa wszystkich trudności i nie należy uważać ją za jedynie zbawienną.

Tragiczny konflikt.

Po dziesięciu latach zjawia się jak duch.

W mieszkaniu rodziny Rajgrodzkich w Łodzi rozegrała się onegdaj tragedja w związku z wojną światową. W maju 1914 niejaki Natan Rafałowicz poślubił młodą dziewczynę, którą kochał już od dłuższego czasu. Niespełna dwa miesiące po ślubie wybuchła wojna i młody małżonek został powołany do wojska. Póki Łódź znajdowała się w rękach rosyjskich, Rafałowiczowa miała wiadomości od męża. Z chwilą jednak, gdy Łódź wpadła w ręce niemieckie i rozpoczął się długi okres okupacji, wszelki słuch o Rafałowiczu zaginął.

Kilka lat nie miała Rafałowiczowa żadnych wiadomości od męża, aż w roku 1919 zgłosił się do niej jakiś mieszkaniec Lututowa, który oznajmił jej iż Rafałowicza znał, służył bowiem z nim w jednym plutonie i razem z nim przebył całą kampanję karpacką. Podczas jednej z bitew, widział, jak szrapnel austrjacki zabił Rafałowicza na miejscu.

Młoda wdowa chciała popełnić samobójstwo, po pewnym czasie jednak pogodziła się z losem.

Nagabywana przez rodzinę, zgodziła się poślubić wdowca z dwojgiem dzieci Rachmila Rajgrodzkiego.

Tymczasem Rafałowicz nie umarł, lecz dostał się do niewoli niemieckiej i przez dłuższy czas znajdował się w obozie jeńców, a następnie przetransportowany został do Berlina. Tu dowiedział się od przyjeżdżających Łodzian, że żona jego prowadzi się niemoralnie i szarga jego nazwisko. — Zrozpaczony postanowił nie wracać do Łodzi i po zwolnieniu w roku 1918 postarał się o posadę w jakiejś fabryce. Tęsknota za żoną była jednak silniejsza niż rozpacz i złość. 10 lat Rafałowicz opierał się jej, aż wreszcie zmogła go.

I oto w ubiegłym tygodniu Rafałowicz posprzedawał wszystkie meble, pozbierał swe oszczędności i wyruszył do Łodzi. Po dwudniowych poszukiwaniach udało mu się dowiedzieć, iż żona jego wyszła zamąż za Rajgrodzkiego. Onegdaj w godzinach wieczorowych Rafałowicz przyszedł do mieszkania Rajgrodzkich. Otworzyła mu żona. Przez chwilę stała nieruchomo, jakby zamieniona na słup soli, następnie widząc, iż ten, którego uważała za umarłego, zjawił się przed nią, wyskoczyła z okna III-go piętra. Na szczęście zaczepiła się o balkon i zawisła w powietrzu. Przy pomocy sąsiadów uwolniono ją. W tym czasie przyszedł do domu Rajgrodzki i teraz historja cała wyjaśniła się. Małżonkowie przebaczyli sobie wszystkie winy i Rafałowicz wyjechał z powrotem do Berlina. Rafałowiczowa-Rajgrodzka zachorowała na rozstrój nerwowy.

—o—

Vendetta na wsi.

(y) Albańskie stosunki panują w niektórych okolicach kraju. Podobnie jak w Albanji parobcy dokonują samosądu przy pomocy rewolwerów, noży i sztyletów.

W Błażowej, koło Rzeszowa, tamtejszy mieszkaniec 24-letni Franciszek Sadłowski, mając jakieś porachunki z Leonem Legięciem onegdaj wieczór zamordował go pchnięciem sztyletu. Zbrodniarz zbiegł przed aresztowaniem.

—o—

Samobójstwo z powodu braku pracy.

(y) Onegdaj w lesie Kleparowskim za prochownią, znaleziono zwłoki samobójcy. Desperat powiesił się, sznur nie wytrzymał jednak ciężaru zwłok i przerwał się po pewnym czasie.

W czasie dochodzeń ustalono, że był to robotnik, Roman Wasyliszyn, zam. przy ul. Na Błonie l. 4. Ojciec denata zeznał, że nieszczęśliwy syn jego popełnił samobójstwo z powodu braku pracy.

—o—

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

GRAZ.

POLSKA — AUSTRJA 3 : 1. Zasłużone zwycięstwo Polski dla której bramki zdobyli Martyna z karnego, Nawrot i Pazurek, dla Austrji jedyną bramkę strzelił Molcczek.

POGOŃ - UKRAINA 8 : 1. Odmłodzona Pogoń daleko lepiej prezentuje się aniżeli dotychczas. Miejsce marudera Słoneckiego zajął Prass, a na łączniku prawym zobaczyliśmy Zimmera. Skład ten okazał się dość dobrze pomyślanym, to też eksmistrz prawie przez cały czas znajdował się pod bramką Ukrainy. Bramki zdobyli Matjas 4, Maurer 2, Zimmer i Hanke po jednej. Sędzia p. Przestrzelski.

LECHJA — CZARNI 2 : 0. B. słaba gra Czarnych którzy wystąpili w swym rezerwowym składzie.

ŚWITEŹ — BIAŁY ORZEŁ 2 : 2.

LECHJA II. — VIS 5 : 1.

REKORD — METAL 3 : 3.

POLONJA — RUCH 3 : 2.

ŁÓDŹ — KRAK 2 : 0.

CRACOVIA — K. S. Zidenice 6 : 2.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Legja (Poznań) — Marymont (Warszawa) 4 : 1.

Podgórze (Kraków) — R. K. S. (Radom) 4 : 1.

STANISŁAWÓW.

REWERA — STANISŁAWOWJA 5 : 1. Sędzia p. Czeczowicz. Walka o puhar miasta.

49 pp. — T. U. R. (Stanisławów) 5 : 3. Zawody towarzyskie. Niezasłużona porażka w bardzo dobrej formie będącej jedenastki TUR-owej. Sędziował p. por. Kasztelan, bardzo słabo i niekoniecznie objektywnie.

WYŚCIG KOLARSKI O MISTRZOSTWO LWOWA. Lwowskie Tow. Kol. i Mot. urządza w niedzielę dnia 13. b. m. o godz. 9.30 rano wyścig kolarski o mistrzostwo Lwowa na przestrzeni 100 klm. Start odbędzie się pod ratuszem obok głównej bramy.

Zgłoszenia oraz wpisowe zł. 3.— przyjmuje do czwartku dnia 10. b. m. włącznie Sekretarjat LTK i M. przy ul. Czarnieckiego l. 7, I. p. codziennie od godz. 19 do 21 wieczorem.

Wobec tego, że zawodnicy wypuszczeni zostaną punktualnie o godz. 9.30 rano uprasza się, by już o godz. 8.30 na starcie się stawili.

—o—

Turniej zapaśniczy w Cyrku

18-ty dzień turnieju rozpoczął się zwycięstwem Bogatyrewa odniesionem w 12 min. nad Samsonem.

Kempfer w 4 min. pokonał Bartnika.

Decydująca walka Petrowicza z Pooschoffem zakończyła się zwycięstwem Petrowicza.

Murzyn Siki w 16 min. pokonał Willinga, co go tak zirytowało, iż wyzwał murzyna na Boks. Boks odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Lwowianin Waluszewski w 15 min. pokonał Gruenberga. Wykreślono Bartnika i Samsona z turnieju.

Dziś we wtorek walczą: Gruenberg — Beno. Bogatyrew — Pooschoff. Kempfer — Schnajder, decydująca Karsch — Sztekker i atrakcyjny mecz bokserski do rezultatu Willing — Siki.

Program radjowy.

Środa, 9 października

WARSZAWA.

16.15. Muzyka płyt gramof.
20.15. Audycja ku czci Kazimierza Puławskiego.
23.00. Muzyka tan. z sali Malinowej.

KRAKÓW.

16.45. Muzyka płyt gramof.
19.25. Odcz. „Rewizja Towianizmu“.

POZNAŃ.

20.00. Akademja muzyczno- literacka.
23.00. Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“.

KATOWICE.

16.15. Muzyka płyt gramofon.

WILNO.

17.00. Muzyka płyt gramof.
18.00. Transm. uroczystego otwarcia „Celi Konrada“.

WROCŁAW.

19.05. Płyty gramofonowe (artyści „Scali“ medjolańskiej).

LIPSK.

20.00. Koncert lipskiej orkiestry symfonicznej.

KRÓLEWIEC.

20.00. Recital śpiewaczy z Gdańska.

HAMBURG.

19.00 „Cyrulik Sewilski“ opera w 2 aktach Rossiniego.

BUKARESZT.

21.00. Solo na harfie.
22.15. Recital wiolonczelowy Thalera.

BERLIN.

19.00. Wesołe piosenki i duety.
19.30. Recital fortepianowy.

PRAGA.

20.00. I. Koncert Symf. Filharmonji Czeskiej.

WIEDEŃ.

16.00. Koncert popołudniowy.
20.00. Koncert kameralny kwartetu „pro Arte“.

BUDAPESZT.

17.40. Orkiestra salonowa.
21.15. Koncert kwartetu wokalnego.
22.15. Orkiestra salonowa Fejes i kapela cygańska.

—:—

Pożary na wsi.

(y) W Bartatowie, koło Gródka Jagiellońskiego, onegdaj popołudniu wybuchł pożar w zagrodzie Mikołaja Hrycaka. Dom ten wraz ze stodołą, stajnią i plonami spłonął zupełnie. — Szkoda wynosi 25.000 zł.

W Siedliskach, pow. Bóbrka, powstał pożar w zabudowaniach M. Denyki, — przyczem spaliły się domy dwóch sąsiadów. — Ogólna szkoda wynosi 10.000 zł.

—o—

Kącik humoru.



— Wiesz co Józek... jestem zadowolony, że znowu mam stałe stanowisko...

— O tak, poczucie bezpieczeństwa jest bardzo miłe....

—o—

SŁABA NIEWIASTA.

Prokurator: — Najciekawsze jest to, że słaba kobieta mogła tego niebezpiecznego włamywacza obezwładnić i tak bohatersko się zachowywać.

Świadek: — Ja byłam pewna, że to mój mąż, który od dwuch dni nie pokazywał się w domu.

KOMBINACJE.

— Mamo — opowiada 10-letni Franuś, wróciwszy ze szkoły. — dzisiaj profesor matymatyki objaśniał nam, co to są kombinacje.

— Także pomysł! — woła oburzona matka. — Nie wiem, co was może obchodzić garderoba kobieca.

PECHOWIEC.

Dwóch amerykańskich adwokatów spotyka się na ulicy.

— Jak ci się powodzi? — pyta jeden.

— Pod psem. Właśnie dzisiaj byłem świadkiem, jak samochód przejechał człowieka, którego zaraz Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala. Biorę tedy samochód, pędzę do szpitala, aby porozumieć się z ofiarą wypadku co do przeprowadzenia procesu o odszkodowanie i wyobraź sobie... ten hultaj także adwokatem!

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI.

A.: — Nie wiem, co w tem jest... pomadka do warg, używana przez moją żonę, ma zupełnie inny smak niż pomadka innych kobiet.

B.: — Rzeczywiście... i ja to zauważyłem.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Kramarz Michał, ur. w r. 1898 a wydaną przez P. K. U. Lwów powiat.

DO SPRZEDANIA realność z parcelą, przy tramwaju (Łyczaków), Informacje: Markus, Rynek 5., między 4 — 6.

„MIKROCID“, czy przekonałeś się, że tenże leczy radykalnie gruźlicę, zapalenia oraz zołzy u koni. Generalne zastępstwo: Pawliński i T. Urbanowicz, Lwów, Wronowska 8.

PRZYJMĘ dziewczynkę, do nauki krawiectwa damskiego, Częstochowska l. 35. Maciechowa. Zgłoszenia między 4 — 6.

ZARZĄDCA ekonom, lat 34, Polak, żonaty, na ordynarję, pracowity, energiczny, uczciwy, z dobrymi świadectwami, przyjmie posadę od 1. 10. 1929 Jan Kijanka wieś Jeziorko p. Uście Zielone, woj. stanisławowskie.

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat, Dra Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

PRZYJMIE się uczniów do malarstwa pokojowego i dekoracyjnego. W. Schuh, Rynek l. 21.

DZIEWCZYNĘ do kuchni przyjmie cukiernia, Sykstuska 21.

PARCELA 400 sążni przy tramwaju (Łyczaków) do sprzedania. Wiadomość: Markus, Rynek 5, od 4—6.

POSZUKUJĘ lekcji, ze szkół powszechnych. Łaskawe zgłoszenia Marjan Feld, Administracja „Dziennika Ludowego“.

AKADEMIK poszukuje lekcyj z zakresu gimnazjum hum., lub wieczornego zajęcia biurowego. Zgłoszenia: Księgarnia Ludowa, ul. Szajnochy.

HANDLOWIEC urzędnik z wieloletnią praktyką w wielkich firmach rozmaitych branż, poszukuje natychmiast posady. Chlubne świadectwa, I-ma referencje. Wymagania skromne. Zgłoszenia do Administracji pod „Komercjalny“.

POMOCNIK fryzjerski męsko- damski, obejmie posadę od zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków Rudolf Głukawski Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 16.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m.	za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 »	nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » »	w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » »	po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » »	na 1-szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapieha 77., Tel. 496.